

# Grzegorz Zackiewicz

---

## Kazimierz Zakrzewski (1900-1941) : historyk, ideolog, działacz społeczny i polityczny

---

Studia Podlaskie 17, 101-129

---

2007/2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

GRZEGORZ ZACKIEWICZ

Białystok

**KAZIMIERZ ZAKRZEWSKI (1900–1941)  
HISTORYK, IDEOLOG, DZIAŁACZ SPOŁECZNY I POLITYCZNY**

Kazimierz Zakrzewski to postać raczej mało dziś znana. Bohater niemieckiego szkicu bywa czasem kojarzony jako jeden z klasyków polskiej historiografii, znacznie już rzadziej jako działacz polityczny, czy ideolog. Aktywność Zakrzewskiego, wykraczająca poza uniwersyteckie mury, pozostaje praktycznie nieznaną, tym bardziej warto więc pokusić się o próbę przedstawienia zarysu jego biografii.

Urodzony 4 listopada 1900 roku w Krakowie, Kazimierz Zakrzewski był synem profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, fizyka Konstantego Zakrzewskiego i pisarki, Heleny z Wiśniewskich<sup>1</sup>. Od najmłodszych lat wzrastał w środowisku intelektualistów, tym bardziej, że stryj Stanisław należał do najwybitniejszych polskich historyków, a babka, znana pod pseudonimem Marii Turzyny zdobyła rozgłos jako literatka i działaczka społeczna. „To atawistyczne dziedzictwo – pisał autor jednego ze wspomnień o Zakrzewskim – wniosło do osobowości Kazimierza, jako pracownika naukowego, pierwiastki szczególnie pomyślne i ułatwiające start kariery uniwersyteckiej i wyrzyło się bodaj w jego sylwetce zewnętrznej, której obserwacja skłaniała automatycznie do refleksji: ten człowiek może być tylko uczonym”<sup>2</sup>.

---

<sup>1</sup> Podstawowe informacje biograficzne: H. Evert-Kappesowa, *Przedmowa*, w: K. Zakrzewski, *U schyłku świata antycznego*, Warszawa 1964, s. 5–21; Z. Mieniewski, *Polska walcząca. Sylwetki* (1947), w: *Materiały Stefana Szwedowskiego*, (mps), Biblioteka Narodowa w Warszawie. Czytelnia Zbiorów Specjalnych (dalej: BN), sygn. akc. 15630; L. Piotrowicz, *Kazimierz Zakrzewski (1900–1941)*, „Kwartalnik Historyczny” 1946, z. 3–4, s. 633–639; J. Rudnicki, *Kazimierz Zakrzewski*, w: *Straty kultury polskiej 1939–1944*, pod red. A. Ordegi i T. Terleckiego, t. I, Glasgow 1945, s. 305–312.

<sup>2</sup> J. Rudnicki, op. cit., s. 308.

Realia czasów Wielkiej Wojny sprawiły, iż przyszłemu historykowi nie dane było podjąć studiów natychmiast po ukończeniu szkoły średniej. Wybory życiowe bohatera niniejszego tekstu wyraźnie wskazywały na patriotyczne motywacje działań. Także w tym względzie, wpływ domu rodzinnego wydaje się bezsporny. W 1917 roku, tuż po zdaniu egzaminu dojrzałości, niespełna 17-letni Zakrzewski zaciągnął się do II Brygady Legionów. Ranny, trafił wkrótce do szpitala w Dolinie. Następnie, wraz z częścią towarzyszy broni, został internowany w obozie w Huszt. Pod koniec wojny, wcielony do armii austriackiej, znalazł się na froncie włoskim w Dolomitach<sup>3</sup>.

U progu niepodległości Zakrzewski powrócił do Krakowa, tutaj zapisał się na Wydział Filozoficzny UJ. Już po kilku tygodniach, zamiast w uniwersyteckich ławach, ponownie odnalazł swoje miejsce na froncie. Jako ochotnik wstąpił do Legii Akademickiej i uczestniczył w walkach o Lwów. Jeśli wierzyć relacji profesora Adama Heydela, przywołanej przez Józefa Rudnickiego „kilkunastoletni chłopak, jadąc na odsiecz oblężonemu miastu, wtajemniczał swych współtowarzyszy broni w tajniki syndykalistycznej doktryny sorelowskiej”<sup>4</sup>. Trudno przesądzić, czy rzeczywiście tak było, inne źródła łączą początki fascynacji Zakrzewskiego syndykalizmem z jego pobyt w Paryżu, kilka lat później<sup>5</sup>. Hipotezę, że swoista „ideowa inicjacja” przyszłego historyka miała miejsce już jesienią 1918 roku, wydaje się wzmocniać fakt, iż właśnie u progu II Rzeczypospolitej, w Krakowie, ukazała się książka Stefana Żeromskiego, *Początek świata pracy*. Warto przypomnieć, że w tej publikacji wybitny pisarz w sugestywny sposób kreślił ramy nowego ładu społecznego, nie ukrywając przy tym, że ważnym źródłem inspiracji były dla niego koncepcje Georgesa Sorela<sup>6</sup>.

---

<sup>3</sup> Z. Mieniewski, *Polska walcząca...*, BN, sygn. akc. 15630; L. Piotrowicz, op. cit., s. 633.

<sup>4</sup> J. Rudnicki, op. cit., s. 307.

<sup>5</sup> J. Lis-Błońska, *Profesor Kazimierz Zakrzewski (1947)*, w: *Materiały Stefana Szwedowskiego*, (mps), BN, sygn. akc. 15630; Z. Dłużewska-Kańska, T. Piskorski, S. Szwedowski, *Niepełny wykaz członków Związku Polskiej Młodzieży – ZET i Związku Patriotycznego oraz organizacji pochodnych i starszego społeczeństwa „Przyszłość – PET”, Organizacja Młodzieży Narodowej Szkół Wyższych i Średnich – OMNSW i OMNSS, Grupy Narodowe, Związek Młodej Polski, Związek Rad Ludowych i inne ekspozytury zewnętrzne w okresie 1886–1966*, (mps) (dalej: *Niepełny wykaz*), BN, sygn. akc. 13467 (mf 84909), s. 963.

<sup>6</sup> S. Żeromski, *Początek świata pracy*, Kraków 1918. Nie sposób także wykluczyć, że młody Zakrzewski uległ fascynacji myślą syndykalistyczną dużo wcześniej, jeszcze w szkole średniej. Swoistym łącznikiem mógł być tu niezmiernie wysoko ceniony przez bohatera niniejszego tekstu, Stanisław Brzozowski.

Na początku 1920 roku, Zakrzewski opublikował broszurę *Zasady federacji w polskiej polityce kresowej*. Tekst, wydany pod pseudonimem „Krzewski”, stanowił znamionującą wysokie walory intelektualne autora analizę ówczesnej sytuacji politycznej i możliwych rozstrzygnięć dotyczących wschodnich granic odrodzonej Polski. Zakrzewski jednoznacznie opowiedział się za koncepcją „federacyjnego związku narodów historycznej Rzeczypospolitej”. Konstatując, że realizacja tego rodzaju projektu napotyka na opór znacznej części polskich środowisk politycznych, a także wpływowych czynników po stronie potencjalnych kontrahentów, przekonywał, iż jest to nie tyle propozycja najlepsza, co raczej jedyna dająca, w dłuższej perspektywie, szansę na zrównoważenie wpływów niemieckich i rosyjskich w Europie Środkowo-Wschodniej. Optymistycznie dowodził przy tym, że zwłaszcza doświadczenia ostatnich lat winny skłonić zarówno Polaków, jak i bliskie im „narody kresowe” do porozumienia, utrzymanego w duchu najlepszych tradycji I RP. Wyrażając poparcie dla działań Józefa Piłsudskiego, Zakrzewski kreślił projekt ścisłego związania z Polską niepodległych państw: łotewskiego, litewskiego i białoruskiego. Przyszła Litwa miała mieć ustrój kantonalny, wzorowany na szwajcarskim. Przypadek ukraiński traktował autor w sposób odrębny, sugerował, że dysponująca wielkim potencjałem demograficznym Ukraina uzyska w projektowanej konstrukcji geopolitycznej silniejszą pozycję, aniżeli mniejsze państwa<sup>7</sup>.

Wojnę z Rosją postrzegał Zakrzewski jako kolejną odsłonę dziejowego konfliktu, w omawianej wyżej broszurze stwierdzał jednoznacznie: „Pod czerwonymi sztandarami idzie przeciwko nam ta sama Rosja, która nas starła pod Maciejowicami i Ostrołęką”<sup>8</sup>. Przestrzegając przed lekceważeniem odradzającej się na wschodzie potęgi, odrzucał pogląd, iż ewentualny upadek bolszewików przyniesie zasadniczą zmianę stanowiska czynników rosyjskich wobec Polski i kwestii przynależności państwowej kresów dawnej Rzeczypospolitej<sup>9</sup>.

---

<sup>7</sup> Krzewski [K. Zakrzewski], *Zasady federacji w polskiej polityce kresowej*, Kraków [1920].

<sup>8</sup> Ibidem, s. 23.

<sup>9</sup> Ibidem, s. 14, 22. Aby właściwie ocenić federacyjne projekty Zakrzewskiego, należy je odnieść do innych propozycji formułowanych w środowiskach skupionych wokół Piłsudskiego. Do tych kwestii zob. w nowszej literaturze przedmiotu: A. Nowak, *Polska i trzy Rosje. Studium polityki wschodniej Józefa Piłsudskiego (do kwietnia 1920 roku)*, Kraków 2001, s. 196–199; P. Okulewicz, *Koncepcja „międzymorza” w myśli i praktyce politycznej obozu Józefa Piłsudskiego w latach 1918–1926*, Poznań 2001, s. 19, 23, 43, 48–54, 82, 153–154; G. Zackiewicz, *Polska myśl polityczna wobec systemu radzieckiego 1918–1939*, Kraków 2004, s. 49–54.

W lipcu 1920 roku Zakrzewski ponownie znalazł się na froncie, tym razem w Brygadzie Akademickiej. Udział w walkach z bolszewikami przyszedł historyk zakończył jednak bardzo szybko. Stało się z powodu poważnych kłopotów zdrowotnych<sup>10</sup>. Wydarzenia kolejnych miesięcy, które przesądziły o fiasku planów federacyjnych, Zakrzewski obserwował już z perspektywy Krakowa. Pokój ryski w oczywisty sposób nie spełnił „warunków brzegowych” ewentualnej ugody z Rosją, nakreślonej na kartach *Zasad federacji w polskiej polityce kresowej*<sup>11</sup>. Młody autor nie po raz ostatni miał okazję przeżyć głębokie rozczarowanie związane z niepowodzeniem lansowanych projektów.

Jesienią 1920 roku Zakrzewski mógł wreszcie rozpocząć od dawna planowane studia. Wysiłkowi intelektualnemu przyszłego historyka, tradycyjnemu już towarzyszyło zaangażowanie na polu społecznym i politycznym<sup>12</sup>. W 1922 roku Zakrzewski, tym razem pod własnym nazwiskiem, opublikował broszurę poświęconą „kresom spisko-orawskim”. Ten interesujący szkic, łączący elementy analizy historycznej i etnograficznej, uzupełniony o wątki politologiczne przynosił konstatację, iż odrodzona Polska – w przeciwieństwie do młodego państwa czechosłowackiego – z różnych względów nie była przygotowana do odegrania istotnej roli na obszarze Spisza i Orawy. Autor powracał tu także do idei federacyjnej przebudowy Europy Środkowo-Wschodniej, wskazując że niewątpliwe fiasko polityki polskiej można dostrzec także „na kierunku południowym”. Wydzwięk broszury nie był jednoznacznie pesymistyczny, Zakrzewski zastrzegając, iż wizja zbudowanego wokół Polski związku państw, leżących „między Wschodem i Zachodem”, jakkolwiek póki co nierealna, nie została ostatecznie pogrzebana<sup>13</sup>.

---

<sup>10</sup> L. Piotrowicz, op. cit., s. 633.

<sup>11</sup> „Przy zawieraniu pokoju z Rosją Polska powinna ze swej strony postawić, jako główny warunek zewnętrzny: uznanie przez rząd rosyjski (wszystko jedno czy bolszewicki, czy carski) niepodległości narodów kresowych i danie im wolnej ręki w sprawie wejścia w związek federacyjny z Rzeczpospolitą” – Krzewski [K. Zakrzewski], op. cit., s. 22.

<sup>12</sup> *Niepełny wykaz*, BN, sygn. akc. 13467 (mf 84909), s. 962–963; J. Lis-Błońska, *Profesor Kazimierz Zakrzewski...*, BN, sygn. akc. 15630; L. Piotrowicz, op. cit., s. 633.

<sup>13</sup> K. Zakrzewski, *Na kresach spisko-orawskich*, Lwów 1922. Warto wspomnieć, że w kluczowym dla przynależności państwowej Spisza i Orawy okresie Zakrzewski przebywał na tym obszarze jako „pracownik plebiscytowy” – ibidem, s. 16. Do samego plebiscytu, jak wiadomo, nie doszło, a ustępstwa terytorialne strony polskiej wymusiła przede wszystkim trudna sytuacja geopolityczna II RP.

W czasie studiów czułowy w przyszłości polski bizantynista, związał się z ruchem „zetowym”, a więc środowiskiem, które zarówno poprzez sieć tajnych struktur jak i jawnych ekspozytur, kontynuowało tradycje założonego jeszcze w 1886 roku Związku Młodzieży Polskiej<sup>14</sup>. Postawę „zetowców” w pierwszych latach II RP znamionowała atmosfera społecznego radykalizmu, nakazująca połączenie hasel patriotycznych z dążeniem do demokratyzacji i przebudowy ustroju „w duchu interesów ludu”. Zakrzewskiemu odpowiadały także inne wątki obecne w myśli tego środowiska: kult ofiarności, pochwała bezinteresownej pracy na rzecz Ojczyzny, wiara w możliwość „uobywatelnienia” upośledzonych dotąd warstw ludności, wreszcie, *last but not least*, przekonanie, że dzieło odbudowy państwa polskiego może się powieść tylko wówczas, gdy silną pozycję polityczną uzyskają w II RP wybitne jednostki, posiadające autorytet moralny, cieszące się zaufaniem społecznym i obdarzone charyzmą. W oczywisty sposób chodziło tu przede wszystkim o osobę Piłsudskiego<sup>15</sup>.

Studia, rozpoczęte w Krakowie, Zakrzewski kontynuował na lwowskim Uniwersytecie Jana Kazimierza. Tempo, w jakim pokonywał kolejne szczeble rozwoju naukowego, było doprawdy imponujące. Już w 1923 roku, na podstawie pracy *Samorząd miast Achai rzymskiej. Arkadia-Messenia-Lakonia*, uzyskał stopień doktora filozofii, następnie został asystentem profesora Konstantego Chylińskiego w katedrze historii starożytnej UJK. Dwa lata później wyjechał na stypendium do Paryża, gdzie studiował pod kierunkiem wybitnych francuskich starożytników, Sellera i Jougueta. Po powrocie do kraju przedstawił rozprawę *Rządy i opozycja za cesarza Arkadiusza*. W efekcie, już w roku 1927, habilitował się we Lwowie, jako docent historii starożytnej<sup>16</sup>. Świadectwem wysokiego poziomu naukowego tej ostatniej pracy wydają się być słowa Oskara Haleckiego. Znakomity historyk, już z perspektywy czasu wyrażał opinię, iż Zakrzewski przedstawiając rozprawę habilitacyjną

<sup>14</sup> Zarys dziejów ruchu „zetowego” w latach 1886–1939 przedstawił ostatnio P. Waingertner, *Ruch zetowy w Drugiej Rzeczypospolitej. Studium myśli politycznej*, Łódź 2006, s. 13–84. Tam także wykaz najważniejszych źródeł i literatury przedmiotu.

<sup>15</sup> Do tych kwestii zob. np.: ibidem, s. 85–107; T. W. Nowacki, *Szkic do dziejów ZET-u*, w: *ZET w walce o niepodległość i budowę państwa. Szkice i wspomnienia*, pod red. T. W. Nowackiego [et al.], Warszawa 1996, s. 143–147, 160–191.

<sup>16</sup> H. Evert-Kappesowa, op. cit., s. 5; Z. Mieniewski, *Polska walcząca...*, BN, sygn. akc. 15630; *Papiery Stanisława Zakrzewskiego*, t. 8: *Listy od różnych osób, litery T–Ż, lata 1902–1935*, (rkps), Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, sygn. 7350/II (BN, mf 30426), s. 375–378; L. Piotrowicz, op. cit., s. 633–634; J. Rudnicki, op. cit., s. 308.

dowiadł, że „potrafi doskonale ujmować nie tylko zagadnienia polityczne, które zrazu go pociągały, ale wszystkie dziedziny życia historycznego, nie wyjmując tak ważnych w bizantynistyce spraw kulturalnych, zwłaszcza kościelnych”. Halecki podkreślał też pionierski charakter wysiłków podjętych przez młodego badacza ze Lwowa<sup>17</sup>.

Po uzyskaniu habilitacji Zakrzewski pracował naukowo na UJK. W roku akademickim 1929/1930 jako zastępca profesora, prowadził wykłady z historii starożytnej na Uniwersytecie Poznańskim, po czym ponownie powrócił do Lwowa. W tym czasie ugruntowywał swoją pozycję czołowego w Polsce specjalisty z zakresu dziejów Bizancjum. Kiedy w połowie dekady lat 30., na Uniwersytecie Warszawskim tworzona była katedra bizantynistyki, władze uczelni zwróciły się do Zakrzewskiego z propozycją przyjazdu do stolicy. W 1935 roku uczony rozpoczął pracę na UW, obejmując nowo utworzoną katedrę. Na kilka miesięcy przed wybuchem wojny nie skorzystał z możliwości powrotu do Lwowa. Mając okazję objęcia, po zmarłym właśnie Chylińskim, katedry historii starożytnej na UJK, i to na stanowisku profesora zwyczajnego, odmówił, pragnąc kontynuować swoje badania z zakresu bizantynistyki<sup>18</sup>. Efekty wspomnianych wysiłków badawczych były widoczne i doceniane przez kolegów po fachu. Przede wszystkim należy wspomnieć o pracy, która także dziś uchodzi za najbardziej znaczącą w dorobku Zakrzewskiego. Mowa o pierwszej części historii Bizancjum, gdzie wykład został doprowadzony do momentu opanowania Konstantynopola przez krzyżowców<sup>19</sup>. To pionierskie w polskiej historiografii dzieło nie doczekało się kontynuacji, wybuch wojny uniemożliwił dokończenie nie tylko tej pracy, ale także realizację innych interesująco zapowiadających się projektów badawczych<sup>20</sup>.

Analizując dorobek naukowy Zakrzewskiego trudno nie odnieść wrażenia, że uczony poszukiwał w odległej przeszłości klucza do zrozumienia zjawisk zachodzących na przełomie XIX i XX stulecia. W wielu erudycyjnych opracowaniach koncentrował swoją uwagę wokół zagadnienia kryzysu,

<sup>17</sup> O. Halecki, *Kazimierz Zakrzewski*, w: *Straty kultury...*, s. 312–313.

<sup>18</sup> H. Evert-Kappesowa, op. cit., s. 5–6; A. Gieysztor, *O historii w Uniwersytecie Warszawskim*, w: *Tradycje i współczesność. Księga Pamiątkowa Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego 1930–2005*, pod red. G. Raj i I. Komorowskiej, Warszawa 2005, s. 201; O. Halecki, op. cit., s. 312–313; Z. Mieniewski, *Polska walcząca...*, BN, sygn. akc. 15630; L. Piotrowicz, op. cit., s. 633–634.

<sup>19</sup> K. Zakrzewski, *Dzieje Bizancjum od r. 395 do r. 1204*, w: *Wielka historia powszechna*, t. IV, cz. 1, Warszawa [1938], s. 3–253.

<sup>20</sup> H. Evert-Kappesowa, op. cit., s. 20–21; L. Piotrowicz, op. cit., s. 636–638.

a w konsekwencji upadku świata starożytnego i kultury antycznej<sup>21</sup>. Próbował rozpoznać, a następnie opisać procesy historyczne, które przed wiekami doprowadziły do epokowych zmian, otwierając nową erę w dziejach ludzkości. Tego typu nastawienie badawcze korespondowało z ugruntowującym się przekonaniem Zakrzewskiego, iż we współczesnym świecie dostrzec można analogiczne tendencje: zmierzch dotychczasowego porządku i pierwsze symptomy wyłaniającego się społeczeństwa przyszłości<sup>22</sup>.

W swoich pracach naukowych pionier polskiej bizantynistyki odrzucał próby wyjaśnienia zmięzchu *Imperium Romanum* wyłącznie przez pryzmat przyczyn natury politycznej. Wskazywał na znaczenie długofalowych procesów społecznych i ekonomicznych, analizował oddziaływanie chrześcijaństwa w kontekście przemian kulturowych i światopoglądowych, zachodzących w schyłkowym okresie istnienia starożytnego Rzymu. Przywiązując ogromną wagę do zjawisk masowych, uwypuklał też rolę wybitnych jednostek w dziejach. Jakkolwiek postrzegał historię w kategoriach „długiego trwania” i nawiązywał do najnowszych teorii socjologicznych, był równocześnie przekonany, że wpływ postaci, wyrastających „ponad swoją epokę”, w momentach przełomowych okazuje się szczególnie istotny<sup>23</sup>.

Aktywności naukowej Zakrzewskiego towarzyszyła, jak już wspomniano, ożywiona działalność społeczna i polityczna. Po powrocie z Francji uczony stał się jednym z liderów lewego skrzydła ruchu „zetowego”. Wraz z grupą „braci”, wśród których w pierwszym rzędzie wypada wymienić Stefana Kapuścińskiego, Jerzego Szuriga, Stefana Szwedowskiego i Gustawa Zielińskiego, stworzył załazek środowiska syndykalistycznego<sup>24</sup>. Młodzi „zetowcy”, wyraźnie zafascynowani koncepcjami Sorela i praktyką działania

<sup>21</sup> Por. zwi.: K. Zakrzewski, *Cezura między starożytnością a średniowieczem w świetle historii bizantyńskiej*, w: *Pamiętnik V Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Warszawie 28 listopada do 4 grudnia 1930 r.*, t. I: *Referaty*, pod red. K. Tyszkowskiego, Lwów 1930, s. 72–104; idem, *Upadek świata starożytnego*, „Przegląd Historyczny” 1934, z. 2, s. 185–211; idem, *Upadek cesarstwa rzymskiego i kultury antycznej*, w: *Pamiętnik VI Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Wilnie 17–20 września 1935 r.*, t. I: *Referaty*, pod red. F. Podhoreckiego, Lwów 1935, s. 459–473; idem, *Rewolucja rzymska – jej przesłanki polityczne i społeczno-gospodarcze*, „Przegląd Historyczny” 1936, z. 2, s. 427–468.

<sup>22</sup> Zwróciła na to uwagę m.in. J. Lis-Błońska, *Profesor Kazimierz Zakrzewski...*, BN, sygn. akc. 15630.

<sup>23</sup> Krótką charakterystykę dorobku naukowego Zakrzewskiego dają: H. Evert-Kappesowa, op. cit., s. 7–21; L. Piotrowicz, op. cit., s. 635–638.

<sup>24</sup> S. Szwedowski, *Dzieje ruchu zetowego w Polsce na tle historycznym 1886–1945*, t. II, (rkps), BN, sygn. akc. 13451/2, s. 715. Zakrzewski udzielał się także na forum lwowskiego „Zespołu Stu” – J. Rudnicki, op. cit., s. 306–309. Szerzej na temat tego małego znanego dziś środowiska por.: J. M. Majchrowski, *Szkice z historii polskiej prawicy politycznej lat Drugiej Rzeczypospolitej*, Kraków 1986, s. 11–18.



przedwojennej *Confédération Générale du Travail*<sup>25</sup>, dalecy byli od tego, by mechanicznie powielać rozwiązania francuskie. Inspiracji szukali również na gruncie polskiej myśli politycznej i społecznej, zwłaszcza zaś w twórczości Stanisława Brzozowskiego i Stefana Żeromskiego. Po przewrocie majowym uwierzyli, że u boku Piłsudskiego, w imię własnych koncepcji ideowych, dokonają zasadniczej przebudowy państwa polskiego<sup>26</sup>. Bardzo szybko miało się okazać, że niekwestionowane miano głównego ideologa polskiego syndykalizmu doby międzywojnia stanie się udziałem Zakrzewskiego<sup>27</sup>.

Dorobek uczonego jako teoretyka myśli syndykalistycznej obejmuje niewiarygodną wręcz ilość tekstów, zamieszczanych na łamach takich przede wszystkim periodyków jak: „Droga” „Solidarność Pracy”, „Przełom”, „Front Robotniczy”, „Słowo Polskie”, „Naród i Państwo” oraz „Głos Niezależnych”<sup>28</sup>. Zakrzewski – jak trafnie zauważył cytowany już Rudnicki – był „wybornym przedstawicielem publicystyki, kształtującej opinię publiczną (*presse d'opinion*), publicystą »z tezą«, do której uznania pragnął czytającego pozyskać zarówno fachowym talentem pisarskim, jak siłą argu-

<sup>25</sup> Na temat francuskiego rewolucyjnego syndykalizmu przed 1914 rokiem por. zwł.: F. F. Ridley, *Revolutionary Syndicalism in France. The Direct Action of Its Time*, Cambridge 1970. Zob. też: P. H. Goodstein, *The Theory of the General Strike from the French Revolution to Poland*, New York 1984, s. 53–79; D. Grinberg, *Ruch anarchistyczny w Europie Zachodniej 1870–1914*, Warszawa 1994, s. 127–145; L. Kołakowski, *Główne nurty marksizmu. Powstanie – rozwój – rozkład*, Londyn 1988, s. 478–499; M. Waldenberg, *Prekursorzy Nowej Lewicy. Studia z myśli społecznej XIX i XX wieku*, Kraków 1985, s. 119–298; A. Wielomski, *Syndykalistyczne korzenie francuskiego faszyzmu*, „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi” 2003, t. XXVI, s. 5–32.

<sup>26</sup> Do tych kwestii zob. przede wszystkim: S. Ajzner, *Związek Związków Zawodowych 1931–1939*, Warszawa 1979, s. 326–356; W. Roszkowski, *Syndykalizm polski 1918–1939*, „Niepodległość” 1993, t. XXVI, s. 207–230; B. Stoczewska, *Polski syndykalizm II Rzeczypospolitej – doktryny i propozycje programowe*, „Studia Nauk Politycznych” 1988, nr 5, s. 43–62; P. Waingertner, op. cit., s. 156–178; G. Zackiewicz, *Syndykalisci w obozie „rewolucji majowej” (1926–1935)*, „Studia Podlaskie” 2006, t. XVI, s. 63–81; idem, *Z dziejów syndykalizmu polskiego: geneza i działalność Generalnej Federacji Pracy (1928–1931)*, „Dzieje Najnowsze” 2007, z. 1, s. 25–38.

<sup>27</sup> Jeśli chodzi o działalność praktyczną, prym wśród syndykalistów wiódł niewątpliwie Szurig. Charakterystyczne, że podobnie jak Zakrzewski, miał on za sobą pobyt we Francji. Na temat zapomnianej dziś postaci Szuriga zob.: *Niepełny wykaz*, BN, sygn. akc. 13467 (mf 84909), s. 703–715; [nekrolog], w: *Materiały Stefana Szwedowskiego*, BN, sygn. akc. 15630; A. K. Kunert, *Słownik biograficzny konspiracji warszawskiej*, t. III, Warszawa 1991, s. 162–164.

<sup>28</sup> Poglądy uczonego jako ideologa syndykalizmu można też odtworzyć, sięgając do publikacji książkowych, w większej części będących przedrukami z prasy. Zob.: K. Zakrzewski, *Filozofia narodu, który pracuje i walczy. Nacjonalizm Stan. Brzozowskiego*, Lwów 1929; idem, *Jerzy Valois. Uczeń Sorela*, Lwów 1929; idem, *Kryzys demokracji*, Warszawa 1930; idem, *Od Lenina do Hittlera* [sic!], Warszawa 1931.

mentacji. [...] Gdy Zakrzewski używał wyrażenia »świat pracy«, »sprawiedliwość społeczna«, to gdzie indziej wyświechtane i zwulgaryzowane frazesy nabierały brzmienia szlachetnego metalu, były pełne żywej treści, wspartej wiarą niemal religijną i mocą głębokiego przekonania”<sup>29</sup>.

Punktem wyjścia dla swoich koncepcji ideowych czynił uczony aksjomat, iż liberalizm spełnił już rolę dziejową i w sposób nieunikniony odchodzi w przeszłość. Proponując analizę historyczną, sięgającą czasów Wielkiej Rewolucji Francuskiej, Zakrzewski akcentował znaczenie *Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela*. W opinii myśliciela ten swoisty „akt założycielski” współczesnego liberalizmu był wyrazem poglądów zwycięskiej burżuazji, obalającej zmurzały *ancien régime*. Zakrzewski zwracał uwagę, że *Deklaracja*, kładąc nacisk na prawa człowieka, pominęła kwestię obowiązków obywatela wobec zbiorowości. Zdaniem historyka, ideologowie liberalizmu przeforsowali u schyłku XVIII wieku program *par excellence* indywidualistyczny, a niszcząc tradycyjne więzi społeczne, świadomie nie stworzyli ram dla nowych „więzi organicznych”. Jak zauważał autor, „na gruncie rozkładu państwa” zwyciężył projekt „anarchiczny”, prowadzący w istocie do atomizacji społeczeństwa<sup>30</sup>.

Charakteryzując XIX-wieczny liberalizm, Zakrzewski dowodził, iż zasady wyrażone w *Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela* w praktyce nigdy nie zostały urzeczywistnione. Zwycięska burżuazja od początku dążyła, zdaniem autora, do wyrzucenia uboższej części społeczeństwa poza obszar oddziaływania dobrodziejstw nowego systemu. „Liberalizm – pisał uczony na łamach piśmudczykowskiej „Drogi” wiosną 1928 roku – został zrealizowany jako symbioza anarchii z rządem policyjnym. Narzędzi ucisku, odziedziczonych po dawnych rządach, burżuazja nie zlikwidowała, tylko obróciła je na swoją służbę [...]. Swobody obywatelskie urzeczywistniła w stosunku do zadowolonych, do »czynników ładu«. Udało jej się utrwalenie kapitalnej sprzeczności, cechującej wszystkie rządy parlamentarne doby przedwojennej: aby rząd był słaby w stosunku do warstwy rządzącej, a silny wobec przeciwników ustroju społecznego. Najslabszy rząd, który można było obalić najłżejszym gestem opozycji w parlamencie, zdobywał się jednak na akcenty siły w razie strajków i zaburzeń”<sup>31</sup>.

<sup>29</sup> J. Rudnicki, op. cit., s. 310–311.

<sup>30</sup> K. Zakrzewski, *Zmierzch liberalizmu a nie demokracji*, „Droga” (dalej: „D”), nr 4 z IV 1928, s. 306–308.

<sup>31</sup> Ibidem, s. 309. Zob. też np.: J. Rakowski, *Demokracja antyliberalna*, „Przełom” (dalej: „P”), nr 41–42 z 4 XI 1928, s. 5–6.

Prymat kapitału nad pracą prowadził, zdaniem Zakrzewskiego, z jednej strony do bezprecedensowego w dziejach procesu modernizacji, urbanizacji i uprzemysłowienia, z drugiej skutkowało rosnącym niezadowoleniem mas robotniczych. Model liberalny zdołał jednakże przetrwać; w mniemaniu autora przede wszystkim dzięki odejściu rządzących od literalnie pojmowanej zasady *leseferyzmu*. Na gruncie zreformowanego systemu kapitalistycznego – konstatował uczony – doszło do zbliżenia między „państwem liberalnym” a „parlamentarnym skrzydłem” ruchu socjalistycznego. W konsekwencji, u progu Wielkiej Wojny swoje triumfy zaczął święcić demoliberalizm, według Zakrzewskiego będący nie tylko zaprzeczeniem rzeczywistej demokracji, ale stanowiący także kolejny etap na drodze do degeneracji samej idei państwa. Historyk przedstawiał druzgocącą ocenę parlamentaryzmu i partii politycznych jako takich. W opinii Zakrzewskiego, demokracja parlamentarna przełomu XIX i XX wieku była swoistą fasadą, za którą kryły się rządy reprezentantów wielkiego kapitału i zarządzających na naiwności i niewiedzy mas, „zawodowych polityków”, także tych wywodzących się z kręgów lewicy. Równocześnie postępować miał proces zaniku funkcji państwa jako organizacji politycznej całego społeczeństwa<sup>32</sup>.

Nietrudno dostrzec, że lansowana przez uczonego wizja bankructwa „państwa politycznego”, w wielu zasadniczych punktach nawiązywała do idei funkcjonujących w zachodnioeuropejskiej myśli syndykalistycznej od wielu już lat. Szczególnie czytelne były tu zapożyczenia od Sorela<sup>33</sup>. Równocześnie jednak Zakrzewski pozostawał myślicielem wpisującym się w rodzimą tradycję „zetową”. Kreśląc obraz zmierzchu systemu demoliberalnego, sugerował podjęcie wysiłków na rzecz stworzenia nowego modelu państwa i jednoznacznie podkreślał, że polski syndykalizm „w odróżnieniu od ruchu przedwojennego we Francji, negującego państwo”, jest kierunkiem patriotycznym, „państwo tworzącym i podtrzymującym”<sup>34</sup>. Autor nie ukrywał

<sup>32</sup> K. Zakrzewski, *Zmierzch liberalizmu...*, s. 309–316; idem, *Zagadnienia syndykalistyczne*, „P”, nr 20 z 13 V 1928, s. 3–4; idem, *Dziesięciolecie społecznej polityki państwa polskiego*, „P”, nr 43–45 z 18 XI 1928, s. 25–26; idem, *Klasa heroiczna*, „D”, nr 11 z XI 1929, s. 960–961; idem, *Przyszłość państwa*, „D”, nr 9 z IX 1930, s. 645–650.

<sup>33</sup> Charakteryzując postać autora *Réflexions sur la violence*, Zakrzewski stwierdzał, iż „genialny Jerzy Sorel”, twórca ideologii syndykalistycznej, to „jeden z wychowawców nie tylko naszej generacji, ale zapewne całego 20-go wieku”: idem, *Jerzy Valois...*, s. 6–7.

<sup>34</sup> Idem, *Syndykalizm i syndykalizmy*, „P”, nr 11 z 25 III 1929, s. 1–3. Zob. też: T. Bigo, *Najnowsze przejawy myśli syndykalistycznej. Referat wygłoszony na zebraniu klubu „Zespołu Stu” w dn. 15 grudnia 1928 r.*, Lwów 1929, s. 10–12, 28.

przy tym, jak ważnym źródłem inspiracji był dla niego dorobek Stanisława Brzozowskiego<sup>35</sup>.

Nowe państwo, postulowane przez Zakrzewskiego miało urzeczywistnić ideał prawdziwej demokracji, a więc „demokracji antyliberalnej”. Uczony precyzował swoją propozycję wskazując, że chodzi mu o ustrój, w którym organiczne więzi społeczne zostaną odbudowane w formie „pozapartyjnego ruchu zawodowego klasy pracującej”. W dalszej perspektywie rolą syndykatów byłoby przejmowanie kontroli nad produkcją, tak, aby realne stało się zniesienie pracy najemnej. Na końcu procesu, wywołanego bankructwem demoliberalizmu, widział Zakrzewski bezklasowe państwo oparte na związkach zawodowych, państwo, w którym rzeczywistą wartość człowieka i jego pozycję w społeczeństwie określać będą w ramach „narodu wytwórców” wyłącznie kompetencje, wkład pracy i zaangażowanie na rzecz dobra wspólnego<sup>36</sup>.

Konkretyzując w drugiej połowie lat 20. swoje stanowisko ideowe, uczony wyrażał przekonanie, że bieżące wydarzenia potwierdzają słuszność jego prognoz. Powojenna Europa była, zdaniem Zakrzewskiego, widownią procesu narastania prądów antyliberalnych. Najbardziej oczywiste dowody prawdziwości takiej tezy stanowiły, jak wskazywał, przede wszystkim „wstrząsy rewolucyjne” w Rosji i przewrót faszystowski we Włoszech<sup>37</sup>. Klasycznym przykładem bankructwa demoliberalizmu miał być także przypadek polski, ze zrozumiałych względów interesujący myśliciela w sposób szczególny. „Rewolucja majowa – stwierdzał autor mając na uwadze powrót Piłsudskiego do władzy w 1926 roku – była i nastąpiła ponieważ demokracja parlamentarna i związana z nią ideologia liberalna wytworzyły w Polsce

<sup>35</sup> Przede wszystkim: K. Zakrzewski, *Filozofia narodu...*, passim.

<sup>36</sup> Idem, *Zmierzch liberalizmu...*, s. 319–321; idem, *Naród wytwórców*, „P”, nr 22 z 14 XI 1926, s. 6–8, nr 24 z 28 XI 1926, s. 1–4; idem, *Nasza droga*, „Solidarność Pracy” (dalej: „SP”), nr 1 z 1 XII 1926, s. 4–7.

<sup>37</sup> Jeszcze u schyłku lat 20. Zakrzewski z aprobatą komentował widoczny jego zdaniem w praktyce włoskiego faszyzmu wpływ niektórych przynajmniej idei Sorela. W jednym z tekstów z tego okresu przekonywał, że „twórcza, rewolucyjna energia ruchu włoskiego jest jeszcze daleka od wyczerpania”, a „czarne koszule” Mussoliniego zmierzają konsekwentnie „do stworzenia nowej, społeczno-organiczej cywilizacji” – idem, *Jerzy Valois...*, s. 43. Zob. też: T. Katelbach, *Śповідź pokolenia*, wyd. II, Gdańsk 2001, s. 128. Oceniając dorobek rewolucji bolszewickiej, Zakrzewski był dużo bardziej krytyczny, co jednak charakterystyczne, wydarzenia na obszarze dawnego imperium Romanowów postrzegał nie w kategoriach „czerwonego caratu”, czy krwawych eksperymentów podjętych przez grupę fanatyków, lecz nade wszystko jako ambitną próbę wyjścia poza schemat państwa liberalnego. Por. np.: K. Zakrzewski, *Dlaczego jestem syndykalistą?*, „Przegląd Współczesny”, nr 91 z XI 1929, s. 205–206; idem, *Jerzy Valois...*, s. 41.

stosunki nieznośne, zagrażające katastrofą państwową i społeczną”<sup>38</sup>. Przerwywając epokę „sejmokracji” były Komendant Legionów działał, zdaniem Zakrzewskiego, z pobudek patriotycznych, powodowany autentyczną troską o byt odrodzonej Ojczyzny. Heroiczny czyn Piłsudskiego stanowił w takim ujęciu kolejny etap walki o Polskę, wyznaczanej symbolicznymi datami: roku 1905, 1914, 1918 czy 1920. „Wskrzesciel” niepodległej Rzeczypospolitej, „detronizując” parlament i „partie sejmowe”, równocześnie otwierał, według uczonego, drogę do autentycznej ludowej demokracji, stanowiącej oczywiste przeciwieństwo fasadowej wersji „rządów ludu” z lat 1921–1926<sup>39</sup>. W dramatycznych wydarzeniach majowych 1926 roku Zakrzewski dostrzegł równocześnie czytelne nawiązanie do „idei sorelowskich”. W sugestywny sposób przekonywał, że mit strajku generalnego nie jest „jedyną koncepcją walki heroicznej, mogącej odrodzić moralnie społeczeństwo”, a „krąg sorelowski umiał zdobyć się na szacunek dla wszystkich mitów, mogących przez wzbudzanie w społeczeństwie instynktów bohaterskich, przynieść ratunek dla grzęznącego w dekadencji świata”<sup>40</sup>. „Rewolucja majowa”, będąca zdaniem uczonego gwałtowną reakcją na wynaturzenia liberalizmu, niosła za sobą „własną wizję odnowienia społecznego i moralnego świata w granicach życia polskiego”. Tym samym wykreowała własny, oryginalny, ale zbieżny ze stanowiskiem Sorela, mit. „Ten mit – pisał jesienią 1929 roku czołowy w II RP myśliciel syndykalistyczny – to przetworzenie Polski w jeden obóz żołniersko-robotniczy, zorganizowany do walki i pracy. To – nade wszystko sprawiedliwość dla tych, którzy walczą i pracują, uznanie praw potu i krwi. Aby to urzeczywistnić, trzeba znieść wszelki wyzysk, jaki uprawiają żerujące na społeczeństwie grupy i siły materialne, doprowadzić do całkowitego zniszczenia plutokracji i ochlokracji. Eliminacja zatem z życia tych wszystkich, którzy nie walczą, ani nie pracują! Nade wszystko zaś mit Rewolucji majowej – to sanacja moralna [...]. Sanacja, to znaczy odrodzenie moralne wszystkich żywych sił narodu, a wytepienie tego zła, które na równinach Polski rozhułało się za rządów potępionych przedsiębiorstw partyjnych”<sup>41</sup>.

Prezentowana przez Zakrzewskiego interpretacja, wyjaśniająca genezę i charakter przewrotu majowego była zbieżna ze stanowiskiem innych liderów nurtu syndykalistycznego. Czołowi reprezentanci środowiska zgadzali

<sup>38</sup> K. Zakrzewski, *Drogowskazy*, „D”, nr 9 z IX 1929, s. 738.

<sup>39</sup> Ibidem, s. 733–749.

<sup>40</sup> Idem, *Klasa heroiczna...*, s. 966–967.

<sup>41</sup> Idem, *Drogowskazy...*, s. 748. Zob. też: idem, *Dziesięciolecie państwa*, „Brzask”, nr 1 z 15 XI 1928, s. 4–8.

się również co do tego, że należy aktywnie włączyć się w prace „obozu majowego”<sup>42</sup>. Konsekwencją takiego poglądu był akces syndykalistów do Związku Naprawy Rzeczypospolitej<sup>43</sup>. Zakrzewski, Szurig i ich polityczni przyjaciele sądzili, że procesy uruchomione w maju 1926 roku doprowadzą do ustanowienia „społeczeństwa wolnych wytwórców”, o ile, rzecz jasna, uda się zbudować silny, „pozapartyjny ruch związkowy” i nadać obozowi sanacji jednoznacznie syndykalistyczne oblicze. Próba realizacji pierwszego z tych zadań zaowocowała powołaniem, wiosną 1928 roku, Generalnej Federacji Pracy (GFP). Syndykalistyczna centralna związkowa na początku lat 30. zdołała skupić nieco ponad 40 tysięcy członków. Efekty wysiłków koordynowanych przede wszystkim przez Szuriga, Kapuścińskiego, Zielińskiego i Janusza Rakowskiego były więc raczej umiarkowane, jakkolwiek GFP, zwłaszcza na Górnym Śląsku i w Warszawie wyraźnie zaznaczyła swoją obecność w ruchu zawodowym<sup>44</sup>. Równocześnie bardzo trudno było znaleźć przesłanki na rzecz tezy, iż syndykaliści zyskują coraz silniejszą pozycję w ramach „obozu majowego”. Praktyka kolejnych sanacyjnych rządów w oczywisty sposób rozmięła się z projektem bezklasowego państwa, będącego emanacją federacji syndykatów<sup>45</sup>.

Zakrzewski nie brał, jak już wspomniano, szczególnie aktywnego udziału w pracach o charakterze organizacyjnym, prowadzonych w drugiej połowie lat 20. przez środowisko syndykalistyczne. Pozostawał wszakże głównym – obok Szuriga – teoretykiem ruchu, intelektualistą przerastającym swych współtowarzyszy wiedzą nie tylko z zakresu historii i filozofii, ale także znajomością kwestii ekonomicznych, psychologii społecznej

<sup>42</sup> Zob. np.: J. Szurig, *Kryzys demokracji politycznej*, „P”, nr 7 z 25 VII 1926, s. 3–6; idem, *O nowoczesny ustrój państwowy*, „P”, nr 8 z 8 VIII 1926, s. 6–10; idem, *Na nowych drogach*, „P”, nr 8 z 19 II 1928, s. 1–3; *Nasze miejsce*, „P”, nr 27 z 19 XII 1926, s. 1–3; S. Szwedowski, *Dzieje ruchu...*, t. II, BN, sygn. akc. 13451/2, s. 616–617, 725–727; sygn. akc. 13466, s. 738, 758, 765.

<sup>43</sup> Na temat genezy i działalności środowiska „Naprawy” zob. przede wszystkim: P. Waingertner, *„Naprawa” (1926–1939). Z dziejów obozu pomajowego*, Warszawa 1999.

<sup>44</sup> Istotne pozostawało także pytanie o rzeczywiste motywacje, jakimi kierowali się robotnicy ze stołecznych fabryk, czy śląscy górnicy przystępując do GFP. Nie lekceważąc czynnika zaangażowania ideowego, zdaje się nie ulegać wątpliwości, że dla pewnej części działaczy, Federacja była nie tyle ruchem o charakterze syndykalistycznym, co przede wszystkim organizacją prorządową, sympatyzującą z Piłsudskim, a w warunkach górnośląskich, antyniemiecką. Szerzej na temat genezy i działalności GFP: G. Zackiewicz, *Z dziejów...*, s. 26–38.

<sup>45</sup> Zob. uwagi S. Szwedowskiego, *Dzieje ruchu...*, t. II, BN, sygn. akc. 13451/2, s. 644–645; sygn. akc. 13466, s. 798–800, 974. Patrz także: J. Rakowski, *Zetowcy i piłsudczycy (2)*, „Zeszyty Historyczne” 1981, z. 55, s. 81–84.

czy myśli socjologicznej. Analizując sytuację Polski po przewrocie majowym, starał się wykazać, że cały szereg przesłanek społecznych, politycznych i gospodarczych, łatwo dostrzegalnych dla dobrze przygotowanego obserwatora, dowodzi słuszności stanowiska prezentowanego przez syndykalistów<sup>46</sup>.

Realizację wizji bezklasowego państwa sprawiedliwości społecznej, rozpoczętą rzekomo na gruncie polskim w 1926 roku, określał Zakrzewski mianem „rewolucji bez rewolucji” bądź „utajonej rewolucji”. Za tymi pozornie sprzecznymi określeniami kryła się sugestia, iż przebudowa ustrojowa musi się odbywać „przy pełnym biegu warsztatów”, a nowe instytucje i formy organizacyjne, zanim zastąpią dotychczasowe, powinny zostać „przetestowane”. Syndykalistyczny porządek miał się wyłonić nie jako następstwo „*un grand soir* rewolucji apokaliptycznej”, ale jako konsekwencja wielu lat „pracy przygotowawczej”, prowadzonej metodycznie i planowo, „sposobem ewolucyjnym”. Zakrzewski argumentował, że wymaga tego zarówno względem na geopolityczne położenie II RP, jak też konieczność przekształcenia słabych i skażonych wpływami partii politycznych, syndykatów, w rzeczywiste kadry „bojowników jutra”<sup>47</sup>. Uwolniona energia mas ludowych, wyzwolony „entuzjizm produkcji”, z czasem coraz wyraźniej miały się zaznaczać w polskim życiu społecznym i gospodarczym, „nakierowując rewolucję” na właściwe tory. Równocześnie jako oczywisty jawił się autorowi pogląd, iż zbudowana na bazie związków zawodowych „Polska Pracy” najpierw zniweluje dystans do stojących na wyższym poziomie rozwoju cywilizacyjnego

<sup>46</sup> Przywoływany już J. Rudnicki, charakteryzując Zakrzewskiego z czasów jego pobytu we Lwowie, pisał z lekką nutą ironii: „Wysoki, chudy, blade, z zadartą wiecznie ku niebu, wskutek krótkowidztwa głową, Zakrzewski nie czynił wrazenia człowieka zbyt spoufalonego z otaczającą go, prozaiczną rzeczywistością. [...] Do teatru na galowe przedstawienie przychodził obuty w jeden »lakierek« i w jeden złoty trzewik. W karnawale podczas balu tańczył w zamyśleniu ze zdumioną panną w samotnej parze długo jeszcze po ostatnich dźwiękach orkiestry” – op. cit., s. 307. W dalszej części cytowanego tekstu autor wyrażał opinię, że Zakrzewski będąc Anglikiem lub Francuzem pozostałby naukowcem, żyjącym w wieży z kości słoniowej; jako Polak „z krwi i kości” łączył pracę naukową z zaangażowaniem społecznym – ibidem, s. 307–309.

<sup>47</sup> K. Zakrzewski, *Walka klasowa a zagadnienie produkcji*, „P”, nr 21 z 7 XI 1926, s. 5–8; idem, *Projekt manifestu syndykalistów polskich*, „P”, nr 18 z 29 IV 1928, s. 2–3; idem, *Dlaczego jestem...*, s. 208–209. Zob. też: J. Szurig, *Zadania klasy pracującej*, „SP”, nr 1 z 1 XII 1926, s. 1–4; idem, *Założenia ideowe Generalnej Federacji Pracy. Referat wygłoszony na I Kongresie Federacji Przemysłu Metalowego i Gałęzi Pokrewnych, odbytym w Warszawie w dn. 21 kwietnia 1929 r.*, Warszawa [1929], s. 15–16, 20–23; W. Wyszyński, *Walka klas a syndykalizm polski*, „SP”, nr 1 z 8 II 1928, s. 17–19.

państw zachodnich, następnie zaś osiągnie status mocarstwa<sup>48</sup>. Uczony podkreślał przy tym, że przebudowa społeczna nie może zostać odgórnie zadekretowana. Inspirowane koncepcjami syndykalistycznymi przemiany, niejako z definicji miały polegać na urzeczywistnieniu scenariusza, w myśl którego „państwo syndykalne zostanie ustanowione przez ruch mas zorganizowanych”. Przeobrażenia społeczne i gospodarcze łączyły się w takim ujęciu z „przewrotem kulturalnym, ustanawiającym nowe wartości”. Zakrzewski dobitnie zaznaczał, że przywoływane w europejskiej myśli politycznej hasło korporacjonizmu jest tego rodzaju wizji najzupełniej obce<sup>49</sup>.

Na przełomie lat 20. i 30. główny ideolog polskiego syndykalizmu doświadczał, podobnie jak całe środowisko sytuujące się na lewym skrzydle „obozu majowego”, uczucia niewątpliwego zawodu. Tempo i kierunek zmian zachodzących w Polsce po przewrocie majowym w żaden sposób nie mogły zadowolić sanacyjnych radykałów, czego szczególnie ostry wyraz dał Szurig, publikując w połowie 1930 roku cykl artykułów pod wspólnym tytułem *Kryzys ideowy obozu prorządowego*<sup>50</sup>. Zakrzewski był w swych ocenach nieco bardziej wstrzemięźliwy, jakkolwiek co do *meritum* zgadzał się z tezami redaktora „Przełomu”<sup>51</sup>. Pogłębioną analizę sytuacji w Polsce uczony zarysował w kilku tekstach publicystycznych pisanych w pierwszej połowie

<sup>48</sup> K. Zakrzewski, *Z kim budować?*, „P”, nr 6 z 4 VII 1926, s. 1–4; idem, *Projekt manifestu...*, s. 2–3. Por. też: J. Szurig, *O politykę gospodarczą zgodną z interesem Państwa i klasy pracującej*, „SP”, nr 10 z 1 IX 1927, s. 1–5; *Artykuł redakcyjny. Problem ustroju gospodarczo-społecznego w Polsce*, „SP”, nr 1 (po wznowieniu) z 9 XII 1928, s. 3–5. Trafna wydaje się konstatacja W. Roszkowskiego (op. cit., s. 209), że syndykaliści szczególnie ostro stawiali alternatywę mocarstwowego rozwoju Polski bądź jej zagłady.

<sup>49</sup> Krzewski [K. Zakrzewski], *Państwo faszystów państwem syndykalnym?*, „P”, nr 10 z 18 III 1929, s. 2–3; idem, *Syndykalizm i syndykalizmy...*, s. 1–3; idem, *Dlaczego jestem...*, s. 201–204. Zob. też: S. Szwedowski, *Dzieje ruchu...*, t. II, BN, sygn. akc. 13451/2, s. 644–645.

<sup>50</sup> J. Szurig, *Kryzys ideowy obozu prorządowego* (cz. I–IV), „P”, nr 21 z 25 V 1930, s. 2–4, nr 22 z 1 VI 1930, s. 1–3, nr 23 z 8 VI 1930, s. 2–4, nr 24 z 15 VI 1930, s. 1–3. Zob. też: *Niepełny wykaz*, BN, sygn. akc. 13467 (mf 84909), s. 707.

<sup>51</sup> K. Zakrzewski, *Sprawa programu jako sprawa naszego życia*, „P”, nr 37 z 14 IX 1930, s. 2–3; Nostromo [K. Zakrzewski], *Z balonu obserwacyjnego. Wśród nowych mieszkańców osławionego hotelu*, „P”, nr 48 z 30 XI 1930, s. 5–6. We wspomnieniowym szkicu poświęconym postaci Zakrzewskiego, J. Lis-Błońska przytoczyła obiegową opinię na temat uczonego, który we Lwowie uchodził za „jednego z najczerwieńszych profesorów”: *Professor Kazimierz Zakrzewski...*, BN, sygn. akc. 15630. Równocześnie trudno odmówić racji S. Szwedowskiemu, który z perspektywy czasu podkreślał głębokie przywiązanie autora *Kryzysu demokracji* do osoby Piłsudskiego. W owym szczególnym nastawieniu emocjonalnym do dawnego Komendanta Legionów, charakterystycznym nie tylko dla Zakrzewskiego, upatrywał Szwedowski głównego czynnika opóźniającego radykalizację całego środowiska polskich syndykalistów: *Dzieje ruchu...*, t. II, BN, sygn. akc. 13466, s. 738, 781–784.



1931 roku. „Nasza Rewolucja [...] – stwierdzał podsumowując pięciolecie rządów sanacji – idzie naprzód zbyt wolnymi krokami. Były takie momenty, że zdawało się, iż ostatecznie już ugrzęzła w błotach polskich bezdroży. [...] Z wolna, ale za wolno, wylania się nowe Państwo ludowe, państwo mas zorganizowanych w związkach społecznych z syndykatami robotniczymi, jako awangardami, a ze związkami kombatanckimi jako rdzeniem i obejmujące sukcesję po obalonej »demokracji« partii sejmowych, rozkładającej życie społeczne. Proces ostatecznej krystalizacji nowego oblicza Polski trzeba koniecznie przyspieszyć”<sup>52</sup>. Konstatując kompromisowość sanacyjnych elit, zwracając uwagę na połowiczność podejmowanych działań i ich specyfikę, polegającą nie tyle na pracy twórczej, co raczej usuwaniu pozostałości „starego świata”, Zakrzewski dowodził, że dopóki symbolem „obozu majowego” pozostaje Piłsudski, cele wyznaczone w 1926 roku nadal mogą zostać zrealizowane<sup>53</sup>. Uczony zwracał równocześnie uwagę na słabość czynnika społecznego, który powinien stymulować przemiany ustrojowe i tworzyć niezbędne zaplecze dla byłego Komendanta Legionów. W mniemaniu Zakrzewskiego, dopiero wówczas, gdy potężny i świadomy swej misji dziejowej ruch zawodowy stanie się odpowiednią przeciwwagą dla sił kapitalistycznych, Marszałek będzie mógł się pozbyć „balastu” w postaci części dotychczasowych sojuszników i dokończyć dzieła „rewolucji majowej”. Uczony zdawał się autentycznie wierzyć, że intencje dawnego Naczelnika Państwa i grupy jego zwolenników, odwołujących się do idei syndykalistycznych są w ostatecznym rozrachunku identyczne<sup>54</sup>. „Sumując wyniki naszej analizy – pisał autor w cytowanym wyżej artykule – powiemy, że nie masz człowieka mocniej wyczuwającego potrzebę rozwoju nowego życia w Polsce [...], jak Piłsudski; zarazem jednak odrzucając *cezaryzm rewolucyjny*, jest on bezwzględny przeciwnikiem przymusowego nakładania tego życia na społeczeństwo przez czynnik *dyktatorialny [sic!]*, a natomiast pragnie, aby nowe życie rozwijało się spon-tanicznie przez wysiłki społeczne. I jeżeli szukalibyśmy zgodności naszych dążeń i poczynań z pragnieniami Komendanta, my syndykaliści polscy, to niewątpliwie moglibyśmy tutaj wykazać się wspólną dyspozycją psychiczną. Budownictwo nowego życia przez samorzutne stwarzanie nowych jego forma-

<sup>52</sup> K. Zakrzewski, *O granicach naszej Rewolucji*, „P”, nr 15 z 12 IV 1931, s. 2–3.

<sup>53</sup> Idem, *Rok 1931: Stoczenie nowego okresu Rewolucji*, „P”, nr 5 z 1 II 1931, s. 1–3.

<sup>54</sup> Warto w tym kontekście przywołać opinię S. Szwedowskiego: „Zakrzewski wysuwając tezę syndykalistyczną uważał, że da się ona zharmonizować z niechęcią Piłsudskiego do partii politycznych. Przyczyny jednak tej niechęci były u obu diametralnie różne” – *Dzieje ruchu...*, t. II, BN, sygn. akc. 13466, s. 784.

cji metodami nie mechanicznego narzucania, ale społecznej uprawy stanowi bowiem źródło, rację i ujęcie naszych ideologicznych sformułowań [...]”<sup>55</sup>.

W czasie, gdy Zakrzewski kreślił scenariusz „dokończenia” dzieła „rewolucji majowej”, syndykaliści jako środowisko skupione wokół GFP, stanęli przed koniecznością podjęcia decyzji o przystąpieniu do tworzonego z inicjatywy kół rządowych Związku Związków Zawodowych bądź też kontynuowania samodzielnej działalności. Rezygnacja z występowania pod sztandarami Federacji nie przyszła łatwo, prominentni działacze syndykalistyczni byli przeciwni fuzji z takimi grupami jak solidarystyczna Konfederacja Gospodarczych Związków Zawodowych, czy tym bardziej organizacje o proweniencji prawicowej, wywodzące się z narodowo-chrześcijańskich związków zawodowych. Ostatecznie górę wzięła lojalność wobec „obozu Marszałka Piłsudskiego” – czy może raczej osoby samego Komendanta – a także rachuby niektórych spośród liderów GFP, że w ramach szerszej struktury związkowej przed syndykalistami otworzą się dogodne możliwości propagowania własnych idei. Zakrzewski nie należał, jak się wydaje, do grona szczególnych entuzjastów przystąpienia swego środowiska do ZZZ, zaakceptował jednakże podjęte decyzje<sup>56</sup>.

W okresie kształtowania się oblicza ideowego „Trzech Zetów” czołowy przedstawiciel polskiej myśli syndykalistycznej nie angażował się bezpośrednio w działalność związkową, w licznych tekstach rozwijał jednakże wątki interpretacyjne zarysowane wcześniej. Tym samym dostarczał swym politycznym przyjaciółom teoretycznych uzasadnień ich działań. W ocenie sytuacji Zakrzewski pozostawał konsekwentny, traktując jako aksjomat bankructwo modelu demoliberalnego w sferze polityki i krach kapitalizmu na gruncie ekonomii<sup>57</sup>. Powyższa konstatacja, w świetle Wielkiego Kryzysu, wydawała się myślicielowi truizmem, istotne miało być wyciągnięcie właściwych wniosków. Wieszcząc „zmierch cywilizacji optymistycznej”, Zakrzewski podkreślał, że nowe rozwiązania muszą posiadać nie tylko walor ekonomicznej efektywności, ale nade wszystko winny być przełomem w kategoriach moralnych. Przesłanie autora było czytelne: na oczach współczesnych pokoleń kończy się era rządów plutokratycznych i „moralności inte-

<sup>55</sup> K. Zakrzewski, *O granicach...*, s. 2.

<sup>56</sup> *Niepełny wykaz*, BN, sygn. akc. 13467 (mf 84909), s. 707–712. Okoliczności powstania ZZZ szczegółowo charakteryzuje S. Ajzner, op. cit., s. 51–89.

<sup>57</sup> K. Zakrzewski, *Zmierch cywilizacji optymistycznej*, „D”, nr 4 z IV 1931, s. 289–301; idem, *Horyzonty*, „D”, nr 7–8 z VII–VIII 1932, s. 659–665; idem, *Genealogia państwa liberalnego*, „D”, nr 12 z XII 1933, s. 1206–1209.

resownej”, zbliża się kres systemu, w którym garstka wybranych, za fasadą parlamentów i za pośrednictwem „przedsiębiorstw partyjnych” manipuluje życiem milionów ludzi<sup>58</sup>. Poszukując alternatywy, Zakrzewski tradycyjnie już sięgał w pierwszej kolejności do Sorela i Brzozowskiego, warto jednakże zauważyć, że także koncepcje Pierre’a Proudhona, Karola Marksa, a nawet Friedricha Nietzschego stanowiły tu ważne źródła inspiracji. Historyk nawiązywał również do „ideologii pracy” Cypriana Kamila Norwida, proponując w efekcie autorską próbę zdefiniowania syndykalistycznej alternatywy dla „ginącego świata”<sup>59</sup>. „Z rozkładu i chaosu wczorajszego świata – pisał Zakrzewski w jednym z tekstów – wyłania się [...] nowa cywilizacja, przeczuwana przez samotnych i niezrozumianych bohaterów myśli ubiegłego wieku. Jej podstawę stanowi moralność heroiczna, moralność żołnierzy i robotników, walką i pracą przekształcających świat”<sup>60</sup>. Wyjście z kryzysu jawiło się w takim ujęciu jako konsekwencja pójścia drogą gospodarki planowej i oparcia programu przebudowy społecznej na związkach zawodowych, realizujących misję ustanawiania nowego porządku, „w atmosferze radosnej afirmacji życia, które jest walką i pracą”. Wraz z nastaniem epoki syndykalizmu na świecie znów mieli się pojawić, jako czynnik decydujący, duchowi spadkobiercy wojowników starożytnej Sparty i greckich bohaterów opiewanych przez Homera<sup>61</sup>.

W analizach Zakrzewskiego, formułowanych w pierwszej połowie lat 30., przewijał się też wątek krachu systemu, opartego na zasadzie coraz wyraźniejszego uzależniania biednych, zadłużonych i bezsilnych politycznie państw od światowych centrów, takich jak Francja, Wielka Brytania i Stany Zjednoczone. Wraz ze zmierzchem kapitalizmu w skali światowej, „kraje dłużnicze” i zacofane miały otrzymać dziejową szansę nadrobienia dystansu, dzielącego je od potęg kroczących dotąd w awangardzie cywilizacji<sup>62</sup>. W takich też kategoriach postrzegał Zakrzewski przypadek polski. Rów-

---

<sup>58</sup> Idem, *Narodziny nowej moralności*, „D”, nr 1 z I 1932, s. 1–3, 7–10; idem, *Prawo własności i wolność gospodarcza*, „P”, nr 3 z 5 IV 1932, s. 2–3; idem, *Wobec narastającego średniowiecza*, „P”, nr 9 z 24 VII 1932, s. 5; idem, *Genealogia państwa...*, s. 1216–1222.

<sup>59</sup> Idem, *Narodziny nowej...*, s. 10–21; idem, *Przewycięzanie marksizmu*, „D”, nr 4 z IV 1935, s. 312–315.

<sup>60</sup> Idem, *Narodziny nowej...*, s. 22.

<sup>61</sup> Ibidem, s. 3–7, 21–22. Zob. też uwagi L. Kołakowskiego (op. cit., s. 491–495) dotyczące sorelowskiej wizji „rewolucji moralnej”, do której Zakrzewski nawiązywał.

<sup>62</sup> K. Zakrzewski, *Horyzonty...*, s. 665–673. Warto zauważyć, że zarówno sposób argumentacji, jak też niektóre sformułowania nasuwają skojarzenia z retoryką stosowaną przez współczesnych alterglobalistów.

nocześnie zaznaczał, że Rzeczpospolita, stając się „gniazdem robotników i żołnierzy, zespolonych przez ideę bezinteresownego, twórczego wysiłku” ma wszelkie dane ku temu, by należeć do grona państw wyznaczających ogólnosiątkowe tendencje<sup>63</sup>. Wskazówek dla „obozu majowego” dostarczać miały tu, zdaniem autora *Kryzysu demokracji*, także procesy zachodzące w krajach, w których podobnie jak w Polsce, dokonały się już antyliberalne rewolucje. Zakrzewski ze szczególną uwagą poddawał analizie sytuację we Włoszech i Związku Radzieckim, a po 1933 roku także w Niemczech<sup>64</sup>. Wnioski, najkrócej rzecz ujmując, sprowadzały się do konstatacji, że „przekreślając wczorajszą cywilizację mieszczańską”, ani bolszewicy, ani włoscy *fasci*, ani tym bardziej hitlerowcy nie zbudowali „państwa społecznego”. Ogólna ocena nie była jednoznaczna, nawet pomimo dostrzeganych przez myśliciela totalitarnych tendencji zaznaczających się we wspomnianych krajach. Analizując historyczne znaczenie opisywanych procesów, autor charakteryzował radziecki komunizm, włoski ruch Mussoliniego i – najbardziej krytycznie postrzegany – „późny, schyłkowy faszyzm” w wydaniu niemieckim, jako znamiona czasów przełomu: zjawiska wyrastające z dawnej epoki i obarczone jej błędami, ale równocześnie zapowiedź nowych wartości, które prędzej czy później zwyciężą. „Rewolucja majowa”, korzystając z doświadczeń innych antyliberalnych rewolucji miała więc, zdaniem Zakrzewskiego, kroczyć własną drogą, budując system, w którym na gruzach kapitalizmu, zamiast państwa totalitarnego, opartego na rządach wąskiej elity skupionej wokół wodza, powstanie „społeczeństwo wolnych wytwórców”<sup>65</sup>. Warto zaznaczyć, że myśliciel z uwagą obserwował także rozwój wydarzeń w krajach, które pozostawały jego zdaniem bastionami „cywilizacji optymistycznej”. I również na gruncie francuskim, brytyjskim czy amerykańskim, dostrzegał tendencje potwierdzające lansowaną przez syndykalistów

<sup>63</sup> Ibidem, s. 674–677; Nostromo [K. Zakrzewski], *Wielka Społeczna*, „P”, nr 7 z 12 VI 1932, s. 1–3.

<sup>64</sup> Do tych kwestii zob. m.in.: M. Kornat, *Bolszewizm, totalitaryzm, rewolucja, Rosja. Początki sowietologii i studiów nad systemami totalitarnymi w Polsce (1918–1939)*, t. II, Kraków 2004, s. 141–146; M. Musielak, *Nazizm w interpretacjach polskiej myśli politycznej okresu międzywojennego*, Poznań 1997, s. 153–159; G. Zackiewicz, *Polska myśl...*, s. 388–390.

<sup>65</sup> K. Zakrzewski, *Bolszewizm – faszyzm*, „P”, nr 12–14 z 10 XII 1932, s. 13–15; idem, *Nowy klimat polityczny*, „P”, nr 1 z I 1933, s. 6–8; idem, *Polska i Europa wobec przewrotu niemieckiego*, „P”, nr 4 z IV 1933, s. 3–4; idem, *Krach Międzynarodówek*, „P”, nr 2 z III 1934, s. 9–11; idem, *Fermenty niemieckie*, „P”, nr 3–4 z I IV 1934, s. 1–3; idem, *Faszyzm w dziejach Europy. Rachunek zysków i strat*, „P”, nr 6 z VI 1934, s. 1–4.

interpretację zachodzących w świecie zjawisk społecznych, gospodarczych i politycznych<sup>66</sup>.

Pobieżna nawet lektura tekstów Zakrzewskiego z pierwszej połowy lat 30. nie pozostawia wątpliwości, że autor w dalszym ciągu deklarował się jako piłsudczyk. Do ostatnich dni życia Marszałka, jak się wydaje szczerze, bronił tezy, iż dawny Komendant Legionów i Naczelnik Państwa z roku 1920 na zawsze pozostanie heroicznym przywódcą „Polski Pracy”, człowiekiem który najpierw „wskrzesił państwo”, później zaś w 1926 roku uratował je przed zagładą, uruchamiając procesy prowadzące do ustanowienia bezklasowego „społeczeństwa wolnych wytwórców”. Z takiej perspektywy, oczywisty rozdział pomiędzy realiami II RP, a wyidealizowaną wizją „państwa społecznego” nie mógł stanowić okoliczności obciążającej Piłsudskiego. W mniemaniu autora, Marszałek pozostał najwyższym autorytetem, a błędy „obozu majowego” szły wyłącznie na konto zaplecza politycznego, które nie potrafiło podążać w kierunku wskazanym przez swego przywódcę<sup>67</sup>. Emocjonalny ton przebijający z wypowiedzi Zakrzewskiego był tu bardzo charakterystyczny i niewątpliwie może stanowić przyczynek do rozważań nad fenomenem legendy Piłsudskiego w Polsce międzywojennej<sup>68</sup>.

Już po śmierci Marszałka myśliciel złożył swoisty hołd zmarłemu, publikując cykl artykułów pod wspólnym tytułem *Józef Piłsudski a proletariatu*. Dokonując kontrowersyjnej bez wątpienia interpretacji czynów i intencji „wodza obozu niepodległościowego” przekonywał, że syndykalisci skupieni w szeregach ZZZ stanowią kadry najwierniejszych uczniów Piłsudskiego, gotowych wcielić w życie jego testament polityczny. Równocześnie Zakrzewski mocniej aniżeli kiedykolwiek dotąd zaatakował sanacyjne elity, zarzucając im porzucenie ideałów wyznawanych przez zmarłego przy-

---

<sup>66</sup> W tekście zatytułowanym *Rubikon Franklina Roosevelta* („P”, nr 1 z I 1934, s. 11–13) Zakrzewski zastanawiał się, czy amerykański prezydent jest „ostatnim wodzem wielkiej plutokracji”, czy też może przekroczył już swój Rubikon i rozpoczął głęboką przebudowę społeczną. Zob. też: idem, *Szlakiem buntu klerków*, „P”, nr 5 z V 1934, s. 16–18.

<sup>67</sup> Nostromo [K. Zakrzewski], *Polityka Piłsudskiego*, „P”, nr 2 z III 1934, s. 1–3. Zob. też: J. Rudnicki, op. cit., s. 309.

<sup>68</sup> Warto przy tej okazji przywołać wyrażoną już z perspektywy czasu opinię innego prominentnego przedstawiciela polskiego syndykalizmu, S. Szwedowskiego, który w kontekście międzywojnia pisał, że „emocja do osoby Piłsudskiego, mało już teraz może rozumiała dla współczesnych, była często silniejsza od trzeźwego rozumowania” – *Dzieje ruchu...*, t. II, BN, sygn. akc. 13466, s. 782. Interesujące rozważania na temat fenomenu legendy Marszałka zob.: K. Kawalec, *Spadkobiercy niepokornych. Dzieje polskiej myśli politycznej 1918–1939*, Wrocław – Warszawa 2000, s. 184–186.

wódce<sup>69</sup>. Wydzźwięk wspomnianej publikacji stanowił ilustrację szerszego procesu, jakim było stopniowe przejmowanie wpływów w obozie „Trzech Zetów” przez nurt syndykalistyczny. Jesienią 1935 roku kierunek dalszej ewolucji ZZZ nie został jeszcze ostatecznie przesądzony, niemniej jednak grupa dawnych działaczy GFP, do której wypada zaliczyć także Zakrzewskiego, zdecydowana już była na przejście do opozycji wobec „skręcających na prawo” przedstawicieli sanacyjnego establishmentu<sup>70</sup>.

„Osieroceni” przez Piłsudskiego syndykaliści, w oczywisty sposób znaleźli się w politycznej izolacji. Wdając się w otwarty spór z władzami nie stali się bynajmniej wiarygodni w oczach lewicowej opozycji<sup>71</sup>. Stopniowo rozwiewała się też iluzja siły „Trzech Zetów”. Potężna niegdyś centrala systematycznie traciła wpływy, czego Zakrzewski i jego polityczni przyjaciele zdawali się nie przyjmować do wiadomości. Jeszcze na przełomie lat 1936 i 1937, lansując hasło konsolidacji sił proletariackich wokół „najważniejszego z paragrafów testamentu Marszałka”, idei „Polski sprawiedliwości społecznej”, mogli wskazywać na ponad 130 tysięcy związkowców skupionych w ZZZ<sup>72</sup>. W kolejnych miesiącach organizacja, rozrywana inspirowanymi przez władze secesjami, ulegała marginalizacji<sup>73</sup>. Delegaci na IV Nadzwyczajny Kongres „Trzech Zetów”, odbywający się na początku 1938 roku, nie reprezentowali już zapewne nawet połowy robotników, skupionych w Związku Związków Zawodowych jeszcze rok wcześniej. Długo oczekiwany moment, w którym *Deklaracja ideowa ZZZ*, stała się manifestem polskiego

<sup>69</sup> K. Zakrzewski, *Józef Piłsudski a proletariat (1). Dziejowa misja proletariatu*, „Front Robotniczy” (dalej: „FR”), nr 29 z 21 VII 1935, s. 4; idem, *Józef Piłsudski a proletariat (2). Selekcja żywiołów bohaterskich*, „FR”, nr 30 z 28 VII 1935, s. 1; idem, *Józef Piłsudski a proletariat (3). Polska idea państwowa*, „FR”, nr 31 z 4 VIII 1935, s. 1; idem, *Józef Piłsudski a proletariat (4). Dalsza droga*, „FR”, nr 32 z 11 VIII 1935, s. 1–2.

<sup>70</sup> Sytuację w ZZZ na przełomie lat 1935 i 1936 szczegółowo charakteryzuje S. Ajzner, op. cit., s. 226–272.

<sup>71</sup> Por. dla przykładu kilka tekstów zamieszczonych na łamach „Tygodnia Robotnika”, a więc pisma związane z Polską Partią Socjalistyczną: *Kartki z dziejów zawodowej zdrady. Moraczewszczyzna przy robocie*, nr 47 z 28 VII 1935, s. 3; *Krokodyle lży ZZZ*, nr 5 z 26 I 1936, s. 2; *Ten twór musi szczeznąć. Rozłam w szeregach zawodowej zdrady*, nr 10 z 23 II 1936, s. 1; *Manewry obozowe wśród robotników*, nr 14 z 28 III 1937, s. 2.

<sup>72</sup> K. Zakrzewski, *Państwowe i klasowe zadania proletariatu Polski*, „FR”, nr 4 z 26 I 1936, s. 1–2; idem, *Pod czerwonym sztandarem*, „FR”, nr 26 z 10 V 1936, s. 2; idem, *Masy ludowe największym bogactwem*, „FR”, nr 34 z 28 VI 1936, s. 2; idem, *Dalszy rozłam polityczny klasy robotniczej*, „FR”, nr 58 z 24 XI 1936, s. 1–2; *Taktyka ruchu robotniczego*, „FR”, nr 27/28 z 17 V 1936, s. 1; *Zasady nowych ustaw robotniczych uchwała Centralny Wydział ZZZ*, „FR”, nr 5 z 19 I 1937, s. 1–2. Zob. też: S. Ajzner, op. cit., s. 272–293, 312–316.

<sup>73</sup> Kwestie te obszernie omawia S. Ajzner, op. cit., s. 358–372.

syndykalizmu nie był więc – wbrew retorycznym zakłębom – chwilą triumfu grupy Szuriga i Zakrzewskiego<sup>74</sup>. Jak trafnie zauważył współczesny historyk, Przemysław Waingertner, aspiracje środowiska, sięgające stworzenia potężnego, „państwotwórczego” ruchu związkowego, który przebuduje Polskę w duchu syndykalistycznym, właśnie na przełomie lat 1937 i 1938, w sposób nader dobitny i ostateczny, okazały się iluzją<sup>75</sup>.

W ostatnich latach II RP Zakrzewski aktywnie włączył się w praktyczne działania nurtu syndykalistycznego, uznając, że wymaga tego zmieniona sytuacja polityczna w Polsce i na świecie<sup>76</sup>. Na III Kongresie ZZZ, w marcu 1937 roku, uczony wszedł w skład Prezydium Centralnego Wydziału, by na krótko przed wybuchem drugiej wojny zostać jednym z wiceprezesów organizacji<sup>77</sup>. Równocześnie, od listopada 1936 roku kierował pracami przy budówce „Trzech Zetów”, Robotniczego Instytutu Oświaty i Kultury imienia Stefana Żeromskiego<sup>78</sup>. Kształtując strategię ZZZ, Zakrzewski ponosił odpowiedzialność za nieudaną próbę otwarcia swego środowiska na lewicową opozycję<sup>79</sup>. Nie ulega przy tym wątpliwości, że tego rodzaju wysiłki od

<sup>74</sup> Tekst *Deklaracji ideowej* przyjętej na IV Kongresie ZZZ przedrukował „Front Robotniczy”: nr 5/6 z 3 IV 1938, s. 3–4. Wersja robocza z poprawkami por.: Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN), Archiwum Zofii i Jędrzeja Moraczewskich (dalej: Moraczewscy), sygn. 71/I/134 (mf 2314/16), k. 18–24. Szerzej do tych kwestii zob.: S. Ajzner, op. cit., s. 392–400.

<sup>75</sup> P. Waingertner, „*Naprawa*” (1926–1939)…, s. 242–243.

<sup>76</sup> Warto zaznaczyć, że uczony wziął aktywny udział w wydarzeniach „lwowskiej wiosny” w 1936 roku: G. Mazur, *Życie polityczne polskiego Lwowa 1918–1939*, Kraków 2007, s. 408–409.

<sup>77</sup> S. Ajzner, op. cit., s. 322–323, 399, 421.

<sup>78</sup> AAN, Moraczewscy, sygn. 71/I/141 (mf 2314/17), k. 2–5a [RIOK, 1936–1939]; *Wybór władz Zarządu Głównego*, „FR”, nr 59 z 1 XII 1936, s. 4.

<sup>79</sup> 10 lutego 1937 roku ukazał się pierwszy numer założonego z inicjatywy syndykalistów „Głosu Powszechnego”. Redaktorem naczelnym pisma został Szurig, jego zastępcą Zakrzewski. Do pracy w redakcji zaproszono także osoby spoza ZZZ, co istotne, reprezentujące bardzo radykalne poglądy. W przypadku niektórych spośród współpracowników dziennika uzasadnione wydawały się podejrzenia o sympatie komunistyczne. Cele, jakie stawiali sobie inicjatorzy powołania „Głosu Powszechnego”, jednoznacznie zostały określone już w pierwszym numerze pisma: „Koniecznością jest i nakazem dziejowym porozumienie i współpraca wszystkich żywych sił demokratycznych, którym leży na sercu przyszłość Polski i los ludu pracującego. Przede wszystkim zaś musi zaprzestać waśni i stworzyć wspólny front, a następnie zjednoczyć się – klasa robotnicza, będąca zawsze i wszędzie oddziałem szturmowym w walce o demokrację, wolność i sprawiedliwość” – J. Szurig, *Na bój z faszyzmem idzie Polska Ludowa*, „Głos Powszechny”, nr 1 z 10 II 1937, s. 1. Zob. też: K. Zakrzewski, *Równać do proletariatu*, „Głos Powszechny”, nr 16 z 22 II 1937, s. 4. Krótkie i burzliwe dzieje dziennika (ostatni numer ukazał się z datą 15 maja 1937 roku) charakteryzuje S. Ajzner, op. cit., s. 376–379. Por. także: Z. Ziółek, *Od okopów do barykad*, wyd. II, Warszawa 1976, s. 53–54.

początku jawiły się w kategoriach *mission impossible*. Z punktu widzenia ruchu socjalistycznego, syndykaliści byli środowiskiem skompromitowanym wieloletnim okresem pozostawania w orbicie obozu sanacji, i co nie mniej ważne, wyraźnie tracącym wpływy. Liderzy PPS i klasowych związków zawodowych nie zamierzali wiązać się z ZZZ, stawiając raczej na dalszą dezintegrację tego środowiska i przejmowanie jego wpływów<sup>80</sup>. Równie mało realny okazał się taktyczny choćby sojusz syndykalistów ze Stronnictwem Ludowym<sup>81</sup>. Podejmowane próby zbudowania szerokiego „frontu ludowego” nie pozostały przy tym bez wpływu na dalsze losy „Trzech Zetów”. Janusz Rakowski, „zetowiec” i dawny aktywista GFP, po latach zauważał nie bez słuszności: „ZZZ utrzymywał przy tytule *Frontu Robotniczego* hasło »bronią naszą jest akcja bezpośrednia«, w praktyce jednak ewoluował w kierunku politycznego socjalizmu, przy stosowaniu ultra-lewicowej, niemal komunistycznej frazeologii. [...] Zetowcy-syndykaliści [...] nie zrealizowali frontu postulowanej »Demokracji Ludowej«. Przez swą frazeologię lewicową dopuścili do wdarcia się w szeregi ZZZ elementów komunistycznych i oddali niedźwiedzią przysługę nie tylko ZZZ, ale i idei syndykalnej”<sup>82</sup>. Warto dodać, że procesowi radykalizacji „Trzech Zetów” towarzyszył także wyraźny

<sup>80</sup> *Proces rozkładu Z.Z.Z.*, „Tydzień Robotnika” (dalej: „TR”), nr 16 z 11 IV 1937, s. 1; *Taktyka dywersji i oszczerstwa. Atak na demokrację i jego metody*, „TR”, nr 22 z 23 V 1937, s. 2; Z. Żuławski, *Wróćcie pod stare sztandary!*, „Robotnik”, nr 174 z 15 VI 1937, s. 2; *Socjalizm w walce i pracy*, „TR”, nr 19 z 1 V 1938, s. 9; S. Arski, *Na błędnej drodze syndykalizmu*, „TR”, nr 37 z 4 IX 1938, s. 7. O tym, że rachuby socjalistów opierały się na racjonalnych przesłankach, zdaje się przekonywać choćby materiał zgromadzony przez policyjnych konfidentów: AAN, Komisariat Rządu na miasto stołeczne Warszawę (dalej: KRW), sygn. 297/III/1 (mf 2741/1), k. 232, 248; AAN, KRW, sygn. 297/VII/8 (mf 2741/5), k. 87; AAN, KRW, sygn. 297/VII/9 (mf 2741/5), k. 5–6, 93.

<sup>81</sup> Z perspektywy SL, opanowany przez syndykalistów ZZZ jawił się nie tylko jako organizacja „postpiłsudczykowska”, skrajnie lewicowa i mało znacząca, ale także jeszcze do niedawna ogarnięta obsesyjną wręcz niechęcią do liderów ruchu ludowego, zwłaszcza Wincentego Witosa. Por. np.: *Heil, Witos!*, „FR”, nr 12/13 z 1 III 1936, s. 1; J. Moraczewski, *Co ma beczka do Macieja*, „FR”, nr 7 z 2 II 1937, s. 1–2. W numerze 40 z 9 VIII 1936 na s. 2 redakcja „Frontu” zamieściła hasło: *Ostrzegamy proletariat przed faszyzmem Witos!*

<sup>82</sup> J. Rakowski, *Zetowcy i piłsudczycy (dok.)*, „Zeszyty Historyczne” 1981, z. 56, s. 32. Sam fakt infiltracji komunistycznej w ZZZ i jego przybudówkach nie ulega kwestii, dyskusyjna wydaje się co najwyżej skala zjawiska i zakres odpowiedzialności liderów ruchu syndykalistycznego za przebieg zachodzących procesów. Zob. m.in.: ibidem, s. 36–41; T. Katelbach, op. cit., s. 213; J. Kowalewski, *Droga powrotna*, Londyn 1974, s. 51–64, 76, 138–140; *Niepełny wykaz*, BN, sygn. akc. 13467 (mf 84909), s. 712–713, 797; AAN, KRW, sygn. 297/III/1 (mf 2741/1), k. 244–248; AAN, KRW, sygn. 297/VII/8 (mf 2741/5), k. 59, 93, 99; AAN, KRW, sygn. 297/IX/5 (mf 2741/8), k. 9a–11, 48; AAN, Moraczewscy, sygn. 71/I/133 (mf 2314/15), k. 149–152.



wzrost aktywności grup anarchosyndykalistycznej młodzieży, przynajmniej częściowo inspirowanych przez Anarchistyczną Federację Polski<sup>83</sup>. U progu drugiej wojny światowej Związek Związków Zawodowych, w dalszym ciągu infiltrowany i rozbijany przez sanacyjne władze, funkcjonował na marginesie sceny politycznej, nie wywierając już istotnego wpływu na rozwój wydarzeń w Polsce<sup>84</sup>. Zakrzewski do końca wspierał w ramach ZZZ kierunek reprezentowany przez Szuriga i prezesa centrali Jędrzeja Moraczewskiego, przeciwstawiając się tendencjom niektórych działaczy do złagodzenia stosunku wobec władz administracyjnych<sup>85</sup>. W styczniu 1939 roku, uczony ponownie został wybrany prezesem RIOK-u; organizacja ta, zdominowana przez anarchosyndykalistów, znajdowała się już jednak w stanie rozkładu, w niczym nie przypominając placówki powołanej przed laty do krzewienia myśli syndykalistycznej wśród młodzieży robotniczej<sup>86</sup>.

Publicystyczne wypowiedzi Zakrzewskiego z ostatnich lat przed wybuchem wojny wyraźnie wskazywały, że ideolog nie wyrzekając się syndykalistycznego „wyznania wiary”, zweryfikował niektóre ze swoich wcześniejszych twierdzeń. Szczególnie charakterystyczna była zmiana tonu artykułów odnoszących się do faszyzmu<sup>87</sup>. Perspektywa antyliberalnej rewolucji wyraźnie ustąpiła miejsca wizji, w której zwłaszcza niemiecka odmiana ideologii faszystowskiej stanowić miała śmiertelne zagrożenie dla Polski i świata. Wojna hiszpańska, *Anschluss* Austrii czy ustalenia konferencji monachijskiej, utwierdzały autora w przekonaniu, że pomyślność świata nie zależy już bynajmniej od usunięcia pozostałości zdegenerowanego demo-

---

<sup>83</sup> AAN, KRW, sygn. 297/III/1 (mf 2741/1), k. 234–235, 246–247; AAN, KRW, sygn. 297/IX/5 (mf 2741/8), k. 6–7a; AAN, Moraczewscy, sygn. 71/I/134 (mf 2314/16), k. 146, 298, 300; *Niepełny wykaz*, BN, sygn. akc. 13467 (mf 84909), s. 149–150, 513–514.

<sup>84</sup> Żadnych złudzeń w tym względzie nie pozostawia treść korespondencji między liderami ZZZ, Szurigiem i Moraczewskim: AAN, Moraczewscy, sygn. 71/I/134 (mf 2314/16), k. 67–73, 199–199a, 205–206a. Szerzej na temat sytuacji w ZZZ w ostatnich miesiącach przed wybuchem wojny: S. Ajzner, op. cit., s. 400–424.

<sup>85</sup> AAN, Moraczewscy, sygn. 71/I/134 (mf 2314/16), k. 75, 169.

<sup>86</sup> AAN, KRW, sygn. 297/III/1 (mf 2741/1), k. 234–235; AAN, Moraczewscy, sygn. 71/I/141 (mf 2314/17), k. 18–18a. Według relacji policyjnego konfidenta, już po wyborze Zakrzewski miał poprosić o „urlop organizacyjny”, co zostało odebrane jako chęć zdystansowania się od zjawisk zachodzących w RIOK.

<sup>87</sup> Warto zaznaczyć, że Zakrzewski znalazł się w gronie tych wykładowców UW, którzy 11 grudnia 1937 roku podpisali protest przeciwko praktykom getta ławkowego na wyższych uczelniach – zob.: D. Mycielska, *Postawy polityczne profesorów wyższych uczelni w dwudziestoleciu międzywojennym*, w: *Inteligencja polska XIX i XX w. Studia*, t. IV, pod red. R. Czepulis-Rastenis, Warszawa 1985, s. 328–329.

liberalizmu<sup>88</sup>. Ocenom Zakrzewskiego, coraz bardziej zbliżonym choćby do stanowiska socjalistów, towarzyszyła też świadomość, iż syndykalizm „jeszcze nie stał się formułą ideologiczną wieku proletariackiego w żadnym kraju, nawet w swej ojczyźnie, we Francji”<sup>89</sup>. Konsekwentnie natomiast podtrzymywał autor pogląd głoszący, że testament polityczny Marszałka należy odczytywać w kategoriach projektu bezklasowego społeczeństwa opartego na pracy. Charakterystyczne jednak, że do środowisk podążających „szlakiem Piłsudskiego” zaliczał nie tylko syndykalistów, ale również „bezkompromisowych socjalistów” i „radykałnych ludowców”<sup>90</sup>.

Wybuch drugiej wojny światowej zastał Zakrzewskiego w Warszawie. Wkrótce po raz kolejny w swoim życiu uczony miał się znaleźć na froncie. W jednym ze wspomnień poświęconych jego osobie można znaleźć taki oto opis tego epizodu: „Po wybuchu wojny w pierwszych dniach września wyruszył wraz z *dwudziestoparoomowym* [*sic!*] zespołem braci [„zetowych” – przyp. G. Z.] i robotników ZZZ z Warszawy w poszukiwaniu przydziału wojskowego. Wędrowka ta po wielu perypetiach zakończyła się doszłusowaniem do grupy gen. Kleeberga. Po bitwie pod Kockiem wraz z oddziałem nie poszedł do niewoli, lecz wymknął się i powrócił do Warszawy”<sup>91</sup>.

9 października 1939 roku grono działaczy o proveniencji „zetowej” na czele z Zakrzewskim, Szurigiem, Szwedowskim i Kapuścińskim, którzy zebrali się w warszawskim mieszkaniu uczonego, uznało za konieczne powołać tajną organizację syndykalistyczną. Inicjatorzy projektu zgodzili się przy tym, że nie może być to prosta kontynuacja ZZZ. Opierając się na dawnych aktywistach „Trzech Zetów” i młodzieżowych przybudówek ruchu, świadomo-

<sup>88</sup> K. Zakrzewski, *Pochód faszyzmu*, „FR”, nr 47 z 27 IX 1936, s. 1–2; idem, *Może wreszcie początek przelomu*, „FR”, nr 26 z 20 X 1937, s. 1; idem, *Światowe plany faszyzmu*, „FR”, nr 29/30 z 21 XI 1937, s. 1; idem, *Rozważania wiosenne*, „FR”, nr 9/10 z 1 V 1938, s. 3; idem, *Trzy miesiące po pakcie monachijskim*, „FR”, nr 1/2 z 1 I 1939, s. 2; idem, *Przyszłość generała Franco*, „Głos Niezależnych” (dalej: „GN”), nr 3 z 7 V 1939, s. 1, 3; idem, *Dokoła antysemityzmu. Żydzi są aryjczykami*, „GN”, nr 5 z 28 V 1939, s. 2, 6. Por. też: G. Zackiewicz, *Polska myśl...*, s. 605–606.

<sup>89</sup> K. Zakrzewski, *Proletariat w lecie 1939 r.*, „FR”, nr 11/12 z 15 VII 1939, s. 2.

<sup>90</sup> Idem, *Proletariat i partie*, „FR”, nr 13/14 z 1 VII 1938, s. 2; idem, *Kultura Józefa Piłsudskiego*, „GN”, nr 4 z 14 V 1939, s. 2–3; idem, *Przed 25-ciu laty*, „FR”, nr 13 z 1 VIII 1939, s. 1–2; idem, *Filozofia polityczna szlaku Piłsudskiego*, „GN”, nr 11 z 6 VIII 1939, s. 6. Zob. też: *ZZZ w hołdzie pamięci Piłsudskiego*, „FR”, nr 7/8 z 5 IV 1939, s. 3; J. Szurig, *W dniu dwunastym maja*, „GN”, nr 4 z 14 V 1939, s. 1.

<sup>91</sup> *Niepełny wykaz*, BN, sygn. akc. 13467 (mf 84909), s. 964. Zob. też: AAN, Moraczewscy, sygn. 71/III/3 (mf 1855/5), z. 1, k. 45–46 [E. Topolnicki (J. Moraczewski), Pamiętniki – odpisy, 1939–1942]; J. Lis-Błońska, *Profesor Kazimierz Zakrzewski...*, BN, sygn. akc. 15630.

mie postanowiono wykluczyć środowiska przejawiające sympatie anarcho-syndykalistyczne i komunistyczne<sup>92</sup>. Bardzo szybko miało się też okazać, że w prace konspiracyjnych struktur syndykalistycznych nie jest skłonny aktywnie zaangażować się dotychczasowy prezes ZZZ, Moraczewski<sup>93</sup>.

Zebranie organizacyjne Związku Syndykalistów Polskich odbyło się 21 października 1939 roku w profesorskim mieszkaniu Zakrzewskiego na Brzozowej. W ścisłym kierownictwie ruchu – Komitecie Centralnym – znaleźli się obok uczonego Szurig, Szwedowski, Kapuściński i Leon Bigosiński, robotnik, dawny działacz GFP i ZZZ<sup>94</sup>. *Tymczasowy szkic deklaracji ideowej ZSP* wskazywał, że środowisko postrzega wydarzenia wojenne w kategoriach procesu, którego zwieńczeniem winno być nie tylko odzyskanie niepodległości przez Polskę, ale także głęboka przebudowa społeczna. Syndykaliści nie uchylali się od współpracy z rządem londyńskim i agendami Państwa Podziemnego, równocześnie jednak wskazując, że w sprawie przyszłego kształtu ustrojowego Polski, czy szerzej pożądanego scenariusza wydarzeń po wyzwoleniu zajmują odrębne stanowisko<sup>95</sup>. Programowa broszura ZSP z lipca 1940 roku, zatytułowana *Kujmy broń!* nie przyniosła w tym względzie żadnych zasadniczych zmian<sup>96</sup>.

<sup>92</sup> S. Szwedowski, *Relacja o działalności Związku Syndykalistów Polskich od początku okupacji do zajęcia przez Niemców Paryża (od października 1939 r. do lipca 1940 r.)*, (rkps), BN, sygn. akc. 15628, s. 37–38. Por. też: R. Chwedoruk, *Polscy syndykaliści lat II wojny światowej. Działalność i myśl polityczna*, „Zeszyty Historyczne” 2006, z. 154, s. 57–59, 89–91.

<sup>93</sup> W zapiskach Moraczewskiego można znaleźć informację o wizycie, jaką 18 października 1939 roku złożyli w jego domu w Sulejówku Zakrzewski, Szurig i Zygmunt Dymek. Kolejne spotkanie tych samych osób miało miejsce 30 listopada 1939 roku, a gospodarzem ponownie był dawny prezes ZZZ. Z enigmatycznych informacji pochodzących z 1940 roku można wnioskować, że jakkolwiek Moraczewski utrzymywał kontakt z syndykalistyczną konspiracją, to równocześnie nie brał czynnego udziału w pracach organizacyjnych – AAN, Moraczewscy, sygn. 71/III/3 (mf 1855/5), z. 1, k. 45–47, 83; z. 3, k. 29–33, 68–69; z. 4, k. 11, 23–25. Patrz także: J. Gołota, *Jędrzej Moraczewski (1870–1944). Pierwszy premier II Rzeczypospolitej*, Ostrołęka 2002, s. 439–449.

<sup>94</sup> Organizacja przyjęła kryptonim Związek „Wolność i Lud”. Zakrzewski, który stanął także na czele Wydziału Prasowego ZSP, używał pseudonimu „Bobrowski” – S. Szwedowski, *Relacja o działalności...*, BN, sygn. akc. 15628, s. 38–41, 62, 68; *Niepełny wykaz*, BN, sygn. akc. 13467 (mf 84909), s. 36–37, 800–801, 964; Z. Mieniewski, *Polska walcząca...*, BN, sygn. akc. 15630.

<sup>95</sup> S. Szwedowski, *Relacja o działalności...*, BN, sygn. akc. 15628, s. 41–52, 66.

<sup>96</sup> *Kujmy broń!*, [Warszawa 1940]. Analiza myśli politycznej ZSP w czasie II wojny światowej zob.: S. Ciesielski, *Koncepcje polityczne Związku Syndykalistów Polskich w latach drugiej wojny światowej*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Historia” 1992, t. XC, s. 253–284; R. Chwedoruk, op. cit., s. 64–74.

Zakrzewski, podobnie jak drugi z „historycznych” liderów ruchu – Szurig, łączył aktywność w konspiracji syndykalistycznej z pracą w Biurze Informacji i Propagandy Komendy Głównej Związku Walki Zbrojnej<sup>97</sup>. Los sprawił, że obaj wybitni działacze w krótkim odstępie czasu zostali aresztowani, następnie zaś przebyli tę samą drogę najpierw na Pawiak, później na miejsce straceń w Palmirach. Zakrzewski, ujęty przez gestapo 12 stycznia 1941 roku, został rozstrzelany 11 marca, wraz z grupą dwudziestu innych więźniów, formalnie w ramach odwetu za zabójstwo *volksdeutscha* i współpracownika gestapo, znanego aktora Igo Syma<sup>98</sup>. Szuriga hitlerowcy zamordowali 12 czerwca 1941 roku, w niespełna cztery miesiące po aresztowaniu<sup>99</sup>.

„Żył jak uczoney, zginął jak żołnierz na posterunku” – napisała o Zakrzewskim we wspomnieniowym szkicu działaczka syndykalistyczna Józefa Lis-Błońska<sup>100</sup>. Płacąc najwyższą cenę za wierność swym ideałom, lider ZSP pozostawił pogrążoną w rozpacz rodzinę, która do końca usiłowała go uratować. Wraz ze śmiercią Zakrzewskiego bolesną stratę poniosła polska humanistka, o czym przekonuje zarówno szereg opinii formułowanych przez znawców przedmiotu<sup>101</sup>, jak też sam fakt wznowień prac naukowych historyka w ostatnich latach<sup>102</sup>. Trudna do podważenia wydaje się także konstatacja, iż w lesie palmirskim w marcu 1941 roku zginął najwybitniejszy myśliciel syndykalistyczny, jaki kiedykolwiek pojawił się na ziemiach polskich<sup>103</sup>.

<sup>97</sup> A. K. Kunert, *Rzeczpospolita Walcząca. Styczeń – grudzień 1941. Kalendarium*, Warszawa 2002, s. 60; G. Mazur, *Biuro Informacji i Propagandy SZP-ZWZ-AK 1939–1945*, Warszawa 1987, s. 32, 80.

<sup>98</sup> Ekshumowane zwłoki Zakrzewskiego, które tuż po drugiej wojnie zidentyfikowano na podstawie znalezionych dokumentów osobistych, zostały złożone na cmentarzu w Palmirach – L. Piotrowicz, op. cit., s. 634. Zob. też: *Niepełny wykaz*, BN, sygn. akc. 13467 (mf 84909), s. 961, 964; W. Bartoszewski, *Palmiry*, Warszawa 1976, s. 58–59; A. K. Kunert, *Rzeczpospolita Walcząca...*, s. 22, 95.

<sup>99</sup> W. Bartoszewski, op. cit., s. 62–63; A. K. Kunert, *Rzeczpospolita Walcząca...*, s. 60.

<sup>100</sup> J. Lis-Błońska, *Profesor Kazimierz Zakrzewski...*, BN, sygn. akc. 15630.

<sup>101</sup> H. Evert-Kappesowa, op. cit., s. 6–7, 20–21; L. Piotrowicz, op. cit., s. 635, 638–639.

<sup>102</sup> K. Zakrzewski, *Bizancjum i wczesne średniowiecze [Dzieje Bizancjum]*, Poznań 1997; idem, *Historia Bizancjum*, Kraków 2007.

<sup>103</sup> Pozbawiony tej miary działaczy, co Zakrzewski czy Szurig ruch syndykalistyczny niewiele miał już do zaoferowania w sferze ideologicznej. Procesowi radykalizacji ZSP towarzyszyło, zwłaszcza od 1942 roku, poszukiwanie sojuszników wśród lewicowych ugrupowań niechętnych rządowi w Londynie, choć także dystansujących się od nurtu komunistycznego. Syndykalisci zdołali jeszcze zaznaczyć swoją obecność podczas Powstania Warszawskiego, by na początku 1945 roku zniknąć z polskiej sceny politycznej. Podstawowe informacje w tej kwestii podaje R. Chwedoruk, op. cit., s. 75–87, 92–98.

**Kazimierz Zakrzewski (1900–1941).  
A historian, ideologist, social and political activist**

**Summary**

The presented biographical sketch has been devoted to Kazimierz Zakrzewski, who is little known nowadays.

Born in 1900 in Cracow, K. Zakrzewski was growing up in an intellectual environment since his childhood, his father was a physics teacher, his mother a writer, and his uncle Stanisław was an outstanding historian. Brought up at home that cherished patriotic traditions and where involvement in social matters was seen as an indication of a civic attitude, Kazimierz was trying to accomplish his scientific ambition and remain faithful to the values he had been raised to believe in throughout his entire adult life.

After graduating from university and completing a grant in France, young K. Zakrzewski started to work as a scientist at Jan Kazimierz University in Lviv. He achieved a status of a leading Polish specialist on Byzantium's history very quickly. In 1935 he held a post of head of the Chair of Byzantium Studies, the first one in the II Republic of Poland, which was then established at Warsaw University.

Apart from scientific activity, K. Zakrzewski was also vigorously engaged in social and political activity. Not being involved as much in the current political activity, he continued to enjoy undisputable respect as a theoretician of syndicalism.

During the World War II K. Zakrzewski, in accordance with his life credo, organized underground structures of syndicalism movement at the same time taking up a job in Biuro Informacji i Propagandy Komendy Głównej Związku Walki Zbrojnej (the Bureau of Information and Propaganda of the Headquarters of Association of Armed Struggle). Arrested by Gestapo at the beginning of 1941, he was executed by firing squad in Palmiry only two months later.

**Казимеж Закшевский (1900–1941).**

**Историк, идеолог, общественный и политический деятель**

**Резюме**

Представляемый биографический очерк посвящается малоизвестной в настоящее время личности Казимежа Закшевского.

Родившийся в 1900 г. в Кракове, Закшевский с самого детства вырос в среде интеллектуалов. Его отец был профессором физики, мать – писательницей, дядя Станислав – выдающимся историком. Воспитыванный в семье с патриотическими традициями, в которой участие в общественной жизни считалось показателем гражданского поведения, Казимеж в течение всей своей взрослой жизни пытался реализовать научные стремления и оставаться верным прививаемым ему ценностям.

После окончания университета и пребывания на стипендии во Франции, молодой Закшевский поступил на научную работу в Университет Яна Казимежа во Львове. Скоро получил статус ведущего в Польше специалиста в области

истории Византии. В 1935 г. стал заведующим первой в II Речи Посполитой кафедрой византистики, образованной в то время в Варшавском университете.

Научной активности Закшевского сопутствовала оживленная общественная и политическая деятельность. В половине 20-ых годов историк стал одним из лидеров небольшой, но очень динамичной, синдикалистской среды. В меньшей степени принимая участие в текущей политической деятельности, оставался он неоспариваемым авторитетом как теоретик синдикалистской мысли.

Во время II мировой войны Закшевский, согласно своему жизненному кредо, организовал подпольные структуры синдикалистского движения, одновременно начиная работу в Бюро информации и пропаганды Главной комендатуры Союза вооруженной борьбы. В начале 1941 г. был арестован гестапо, затем почти два месяца позже расстрелен в Пальмирах.